Str. 2. Z bolszewickiej gehenny

Nr. 10 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica czwartek 12 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Panstwowa

Lista Sanacyjna

4 ministrów, 4 członków „Klubu Pracy", 4 Konserwatystów 1 członek „Stronnictwa, chłopskiego, 2 członków „Piasta, 3-ech ze Związku Naprawy Rzplitej i bezpartyjni.

Na liście państwowej Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego, która otrzymała nr. 1 znajdują się następujące nazwiska:

1) Bartel, 2) Czechowicz, 3) B. Miedziński, 4) Staniewicz, 5) Kościałkowski (Klub Pracy), 6) Polakiewicz (Stronnictwo Chłopskie), 7) Barański (Klub Pracy), 8) Gaszyński (Klub Pracy), 9) Kochanowski, 10) Maciesza, 11) Szymański, 12) Bojko, 13) Marjan Dąbrowski (redaktor Ilustr. Kurj. Krak.), 14) hr. Konstanty Dzieduszycki, 15) Ochanowicz, 16) Berger, 17) ks. Eustachy Sapiecha, 18) Ciechanowski, 19) hr. R. Grocholski, 20) Dyboski, 21) Pochmarski, 22) Makuch, 23) Kleszczyński, 24) Jakubski, 25) Lecnnick, 26) Boguszewski, 27) Kozłowski, 28) Raczyński, 29) Mianowski.

Jak wynika z tej listy, znajduje się na niej 4 ministrów, 4 członków „Klubu Pracy", 4 konserwatystów, 2 członków „Piasta" 1 ze Stronnictwa Chłopskiego, 3-ch ze Związku Napr. Rzeczplitej i pozatem t. zw. bezpartyjni.

Naogół w całym kraju

Odwilż, pochmurno i mgła

Jedynie w górach przymrozki

Naogół w całym kraju *odwilż i ciepło*, jedynie w górach *niewielki mróz*.

W Warszawie, Lidzie, Wilnie, Białymstoku, Brześciu n/B., po 1 stopniu ciepła, w Gdyni, Bydgoszczy 2 stopnie ciepła, Poznaniu 0, Kielcach 0, Lwowie 0.

Po 1 stopniu *mrozu* zanotowano w Przemyślu, Zaleszczykach i Tarnopolu. W Hali Gąsienicowej 4 stopnie mrozu, Morskiem Oku 5, a w Zakopanem 6 stopni mrozu, w Krakowie 3 st. mrozu. W nocy w Zakopanem było 9 stopni mrozu.

W Bydgoszczy i Gdyni *pada drobny deszcz*. W Wilnie *mgła*, w reszcie kraju *pochmurno*.

Kula utkwiła w spodniach

Cztery strzały przez okno

Sprawców aresztowano

Wczoraj o północy we wsi Międzewo, powiatu mławskiego, do zagrody gospodarza Maciejowskiego, gdzie gościli sąsiedzi, na niespodziewanie] dano **przez okno cztery strzały rewolwerowe.** Wszyscy goście padli na ziemię. Gdy po chwili podnieśli się, okazało się, że nikt **nie jest ranny**, natomiast w spodniach jednego z gości, Stefana Kowalskiego, znaleziono kulę **rewolwerową.**

Sprawców strzelaniny: Józefa Ulafa i Jana Ruszkowskiego aresztowano. Tłomaczą się oni, **że strzelali do Bronisława Krysztofiaka**, do którego pałają zemstą za rozmaite sprawy.

Krzysztofiak nie był obecny wśród gości.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Napad na restaurację

Napastników przytrzymała policja

Wczoraj wieczorem do restauracji Szlagiego, Radzyminska 5, *wtargnęło czterech osobników*, z których jeden *przewrócił i pobił gospodarza*, drugi *stanął za szynkwasem* i począł pełnić rolę gospodarza. *Trzeci rzucił się do kasy i począł ją rabować*, czwarty zaś zabrał się do wódki.

Przerażony właściciel szynku zaczął krzyczeć. Przybyła w porę *policja zatrzymała napastników*. Są to Ksawery Lipowski, Stalowa 43, Aleksander Kononowicz, Zaokopowa 4, Stanisław Kotajewski, Zaokopowa 4 i Stefan Paprocki z Marek.

Stalin gnębi opozycjonistów

Rewizja u Trockiego

i b. posła sowieckiego

RYGA, 10. 1. (Rps.). „Za Swobodu" podaje, że władze sowieckie dokonały w Moskwie **rewizji w mieszkaniach przywódców opozycji**, w tej liczbie w mieszkaniu **posła sowieckiego w Rzymie, Kamieniewa.** Usiłowano też **dokonać rewizji w mieszkaniu Trockiego**, który nie wpuścił funkcjonarjuszów GPU do siebie.

Rewizje te miały być spowodowane przez **aresztowanie pewnego sowieckiego kurjera dyplomatycznego**, który został schwytany na dworcu w Moskwie. Kurjer ten należeć miał do opozycji i usiłował pod osłoną swej godności urzędowej przemycić zagranicę pewne **ważne dokumenty polityczne**, których ogłoszenie **skompromitować by mogło p. Stalina**, oraz komitet centralny sowieckiej partji komunistycznej.

Matka porzuciła dzieci

zostawiając je na ulicy

Ubiegłej nocy przy zbiegu ul. Siennej i Żelaznej nieliczni przechodnie zauważyli *dwoje płaczących dzieci*. Jak się okazało, *porzuciła je matka* Anna Rabs, wdowa po zaginionym żołnierzu na wojnie. Rabsowa przed czterema dniami przybyła do Warszawy, a nie mogąc znaleźć żadnej pracy, któraby zapewniła jej i dzieciom utrzymanie, porzuciła je na ulicy. Opuszczonemi dziećmi: 13-letnim Władysławem i 10-letnią Ludwiką zaopiekowała się policja.

Pogłoski o

Zesłaniu Trockiego na Syberję

nie odpowiadają prawdzie

Kilka dzisiejszych pism porannych doniosło, że **rząd Z. S. S. R. zesłał przywódców opozycji** Trockiego, Kamieniewa, Rakowskiego i Zinowjewa **na Syberję.**

Chcąc sprawdzić wiarygodność tych pogłosek, zwróciliśmy się do kierowników odpowiednich resortów Ministerstwa Spraw Zagranicznych i poselstwa sowieckiego, którzy nam oświadczyli, że **pogłoski nie odpowiadają prawdzie.**

Również P. A. T., który ma swego przedstawiciela w Moskwie, nic o tem nie wie.

Straszny wypadek samosądu

Złodzieja rozerwano końmi

na rynku w Samarkandzie

MOSKWA, 10. 1. (Rps.). Pismo taszkienckie „Prawda Wostoka" podaje o **zastraszającym wypadku samosądu** nad niejakim Mirza - Alejewym w Samarkandzie. Na rynku miejskim **Mirza Alejew posądzony został o drobną kradzież.** Natychmiast zebrał się olbrzymi tłum, który zawyrokował, iż należy Alejewa ukarać według przepisów religji mahometańskiej. Nieszczęśliwego **przywiązano do dwuch koni i rozszarpano na kawałki.**

Katastrofa samochodu

w Częstochowie

Mec. Suligowski i b. poseł Wartalski ranni

W nocy z niedzieli na poniedziałek samochód przemysłowca p. Piotrowskiego uległ w Częstochowie katastrofie. P. Piotrowski odwoził samochodem na dworzec pp. b. posła Wartalskiego i mec. Suligowskiego z Warszawy. Na placu magistrackim na skręcie samochód wpadł na zwał kamieni. Z powodu uderzenia samochód uległ strzaskaniu. Mec. Suligowski został ciężko ranny w głowę pp. Wartalski, Piotrowski i szofer Mirosławski ulegli lżejszym potłuczeniom.

Mec. Suligowski został odwieziony do szpitala, dokąd wczoraj wyjechała z Warszawy jego małżonka. Stan jego nie budzi obaw.

Za 50 dolarów

Złodziej wynajął złodzieja

do odsiedzenia kary więziennej

Aresztowanie 2 urzędników sądowych

ŁÓDŹ, 10. 1. (AW). Policja rzeszowska wpadła ostatnio na trop **sensacyjnej afery**, w którą zamieszani są **obok dwuch zawodowych złodziei, również dwaj urzędnicy sądowi.**

Oto skazany niedawno wyrokiem sądowym sądu łódzkiego **złodziej rzeszowski Andrzej Pyż**, który odsiedzieć miał karę jednego roku więzienia, apelował do wyższej instancji, która opierając się na ustawie amnestyjnej zredukowała karę więzienia do trzech miesięcy.

Pyż jednak nie chcąc nawet tego czasu spędzić w więzieniu **wynajął za opłatą 50 dolarów** kolegę złodzieja z Rzeszowa Wojciecha Pielę, który **podjął się zastąpienia Pyża w odbyciu kary więzienia.**

Piela zaopatrzony w pieniądze i pełnomocnictwo Pyzia wyjechał do Łodzi i przedstawiwszy się **sekretarzowi sądu**, Zdzisławowi Podczaskiemu **ofiarował mu za pomoc 75 złotych.** W porozumieniu z Podczaskim i drugim sekretarzem Maksem Reinholdem, Piela **rozpoczął odsiadywanie kary trzymiesięcznej więzienia.** Policja wpadła jednakże na trop afery. Przeciwko Pyziowi i Piele wdrożono dochodzenie o oszustwo i o namawianie urzędników państwowych do nadużycia władzy, zaś **podsekretarzy Podczaskiego i Reinholda aresztowano** za nadużycie władzy i łapownictwo.

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgiełdowy rynek akcyjny wykazał tendencję niejednolitą, niektóre poszczególne walory jak Bank Polski i Starachowice mają chętnych nabywców po kursach zwyżkowych, dla pozostałych kursy trzymają się poziomu wczorajszych notowań, częściowo mocniej.

Wymieniano: Bank Polski 164,50; Warsz. Cukier 81,50; Węgiel 111,00; Nobel 44,00; Lilpopy 44,00; Modrzejów 48,00; Ostrowiec 88,00; Rudzki 54,00; Starachowice 68,50; Zawiercie 34,00; Żyrardów 17,50; Borkowski 19,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,50; 5 proc. L. Z. miejskie 67,00; 8 proc. L. Z miejskie 82,50

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67.

„NASZE ABC"

Znamienny projekt

Jeden z przywódców i najznakomitszych teoretyków ruchu faszystowskiego, Francesco Coppola, ogłosił ostatnio w dzienniku „Echo de Paris" interesujący wywiad, w którym oświadcza, że Włochy gotowe są zawrzeć przymierze z Francją, zabezpieczającą ją w stosunku do Niemiec, jeśli ze strony Francji nastąpi zgoda na oddanie pod wpływy włoskie terenów kolonjalnych na wschodniem wybrzeżu morza Śródziemnego. Jak zauważają dzienniki niemieckie, jest rzeczą wyłączoną, aby tak wybitny faszysta mógł ogłaszać tego rodzaju oświadczenia bez zgody Musoliniego.

Projekt Francesca Coppoli jest znamienny i godny uwagi. Francja dzisiejsza nie cierpi, jak wiadomo, na przeludnienie i terytorja mandatowe na wschodniem wybrzeżu morza Śródziemnego nie posiadają dla niej, jako teren emigracyjny, żadnego znaczenia. Natomiast Włochy nietylko na terytorjum mniejszem i o wiele uboższem, zmuszone są wyżywić ludność, równą liczebnie francuskiej, ale ponadto — według ostatniej statystyki — liczba obywateli Italji co minutę wzrasta o jednego więcej Włocha. To też dla Włoch kwestja zdobycia nowych terytorjów dla pomieszczenia swej stale wzrastającej ludności, staje się najważniejszem za gadnieniem ich bytu.

Dla Francji ścisłe przymierze z Włochami byłoby nietylko skutecznem zabezpieczeniem od strony Niemiec, ale pozwoliłoby dyplomacji francuskiej podjąć inicjatywę w całym szeregu spraw, zapewniając jej należne kierownicze stanowisko w polityce europejskiej. Dla nas przymierze francusko - włoskie byłoby ze wszech miar pożądane, zarówno ze względu na interesy polityczne, łączące nas z obu mocarstwami, jak i ze względu na konieczność współpracy wszystkich narodów o kulturze katolickiej i łacińskiej w imię obrony najcenniejszych wartości naszej cywilizacji.

Tajniki więzień mińskich Sołówek i Butyrek

Z bolszewickiej gehenny

Opowieść p. Emilji Iwanowskiej, wymienionej przed kilku dniami z Bolszewji

Wśród nielicznej garstki więźniów, wymienionych przed kilku dniami z Bolszewji, znajduje się **p. Emilja Iwanowska - Majewska**, która była na wyspach Sołowieckich, znanych czytelnikom „ABC" — z naszego odcinka „Wyspa tortur i śmierci".

Współpracownik „ABC" odnalazł p. Iwanowską. Jest to młoda, szczupła, średniego wzrostu blondynka. Na jej wynędzniałej twarzy malują się **straszne przeżycia**.

Oto jej opowieść:

— W grudniu 1924 roku gruchnęła wśród Polaków w Bolszewji radosna wieść, że nastąpi **wymiana więźniów z Polską**. Cała moja rodzina **siedziała podówczas w więzieniu**. Zaświtała mi nadzieja, że uda się ich uwolnić. Tymczasem, najniespodziewaniej, na jakieś dwa dni przed wymianą, zbiry bolszewickie **wtargnęły do mego mieszkania**. Zostałam **aresztowana**. Uwięziono mnie w jednem z **więzień mińskich**. Nie poczuwałam się do **żadnej winy** — ale cóż to znaczy u bolszewików oskarżyć kogoś niewinnie!

Zaczęło się śledztwo. Co noc brano mnie o godz. 10 i **męczono badaniami do godziny 2 — 3 nad ranem**. Nerwy moje uległy ostatecznemu rozstrojowi. Bo wiedziałam przecież, że w tem samem więzieniu siedzą dwaj moi bracia 19-letni Władysław i 30-letni Anatoljusz, oraz jego żona Idalja...

Zarzucano mi, że uprawiałam na rzecz Polski **szpiegostwo**, że przeprowadzałam szpiegów polskich przez granicę tam i z powrotem. Wzruszałam ramionami dowodząc, że to nieprawda, ale żbiry wynalazły **jakąś prowokatorkę**, która zeznała, iż istotnie popełniłam wszystkie zarzucane mi „zbrodnie".

Sędzia czerezwyczajki niejaki **Sikorski** (pseudonim), jednej nocy, gdym znów nie chciała przyznać się do win niepopełnionych, począł **znęcać się nademną**, mówiąc, że czy tak, czy owak **będę skazana na śmierć** i począł opisywać mi **śmierć mego brata Anatoljusza**, którego podówczas rozstrzelano...

— Powiem ci — mówił do mnie — jak to z twoim bratem było. Rzetelnie **wymęczyliśmy tego kontrrewolucjonistę**, a potem poprowadziliśmy go **na rozstrzał**. Dół sobie kopał sam, a później dostał **kulą w czaszkę**. Gdy padł w dół, **żył jeszcze** i krzyczał **„Niech żyje Polska"**. Wydobyliśmy tego warjata ponownie, skopaliśmy nogami, potem napoiliśmy walerjanowemi kroplami i gdy przyszedł do przytomności, **ponownie rozstrzelaliśmy go...**

Chciał jeszcze coś mówić, ale porwał mnie **spazmatyczny płacz**, poczęłam strasznie łkać i jak oszalała **cisnęłam w tego zbrodniarza ciężkim kałamarzem**. Cios nieco chybił, Zbrodniarz pozostał przy życiu. Tylko na czole pozostał mu **krwawy znak**.

Skazano mnie zaocznie **na trzy lata na wyspy Sołowieckie, a za zamach na urzędnika dodali mi jeszcze rok**. Jadąc na wyspy dowiedziałam się, że młodszy brat Władysław skazany został również **na karę śmierci**, lecz wobec niepełnoletności karę tę zamieniono mu na **trzy lata ciężkiego więzienia**. Dowiedziałam się również, że żona zamordowanego mego brata Anatoljusza, Idalja Iwanowska skazana została także na **karę śmierci**, lecz że była podówczas w ciąży, karę tę zamieniono jej **na sześć lat ciężkiego więzienia**.

W grudniu 1925 roku po torturach więzienia mińskiego, wywieziono mnie **na wyspy Sołowieckie**. Dojechałam jednak tylko do Kemi. Przyjechałam zgłodniała, zmęczona, napół żywa. **Było 45 stopni mrozu**. Na powitanie jeden ze zbirów wcisnął mi do ręki ścierkę i kazał myć podłogę. Odmroziłam ręce i nogi i zwaliłam się **nieprzytomna na ziemię**.

Leczyli mnie w „szpitalu", a potem zajęła się mną pani Pieszkowa (znana z „Wyspy tortur i śmierci"). Zostałam umieszczona w bibljotece jako pomocnica bibljotekarki.

W celi, gdzie nocowałam, było miejsce na dwanaście osób, a było nas tam **kobiet 49**. Żywiono nas **cuchnącą wodą** z łuskami z ryb, tak zwana treską. Na cały dzień dostawaliśmy funt niedopieczonego z domieszką kory chleba.

Po sześciu tygodniach wskutek interwencji władz polskich **odesłano mnie do Moskwy**, gdzie siedziałam w więzieniu w Butyrkach **dwa lata**. Wreszcie oświadczono mi, że będę wymieniona i **pojadę do Polski**.

Z radości o mało nie oszalałam. A później przyszedł na mnie lęk i nie chciałam wierzyć. Bo ileż to razy kpiono ze mnie i oszukiwano, że uzyskam wolność, lub odwrotnie, że będę rozstrzelana...

Wreszcie dnia 19 listopada odwieziono nas do Mińska i wsadzono do t. zw. **„Baszty śmierci"**. Siedzi tam kilka tysięcy osób w **najstraszniejszych warunkach**, a miejsca jest tylko na 300 osób.

Wreszcie przyszła wymiana.

— Gdy stanęłam na granicy wraz ze swym obecnym mężem, dr. Lipińskim, skazanym na 10 lat wysp Sołowieckich, omal nie **oszalałam z radości**. Trudno to słowami wypowiedzieć, cośmy przeżyli.

Tu p. Iwanowska przerywa opowieść. Oczy zachodzą jej łzami...

c. r.

Jak

P. Szuka... znalazł

morelówkę a p. F. straciła zięcia

Już kilka lat okres karnawałowy był dla p. Zofji F. najgorszym czasem w roku. Przyczyną tego były trzy latorośle płci żeńskiej, 20-letnia Musia, 23-letnia Lusia i 25-letnia Niusia, które „na gwałt" trzeba było wydać...

Kłopotu córeczki sprawiały niemało: tej sukienkę, tej pantofelki, tej klamerki, perełki, perfumy, pudry, szminki... No i te bale... Każda chciałaby pójść, poznać narzeczonego. Coś okropnego, narzekała mama. Ale to nic. Muszę sobie poradzić. Jak tylko kto się do nas zaprosi, to go już nie puszczę. Jak nie jedną, to drugą musi z domu zabrać.

Na ofiarę niedługo czekano. Na balu fryzjerskim postarała się o młodzieńca najstarsza Niusia.

— P. Jan Szuka, on bowiem był tym szczęśliwcem, uległszy zaproszeniu, odwiedził szcigodną rodzinkę.

Młodzieńca przyjęto solidnie i szczerze. Musia nalewała wódeczkę. Lusia krajała szynkę. Niusia raczyła tortem.

P. Jan kosztował, próbował, zajadał aż miło.

— A może coś na gramofonie, zaproponowała mama.

— Doskonale — przytaknął p. Szuka. Pobasam troszkę.

— Niusiu, nakręć...

— Kiedy na harmonji zagrają sztajera... — zabrzmiało w pokoju.

— Z którą pan zatańczy, panie Janku, zapytała mama.

— Chyba ze wszystkiemi, odparł szarmancko młodzian.

Niusia, Lusia i Musia tonąc w silnych ramionach młodziana starały się zrobić wrażenie jak najlepsze...

Mama zacierała ręce z radości. Z tej mąki chleb będzie... tylko wolno i ostrożnie...

— Niusiu, Niusiu, bo gramofon chrapie. Dokręć... E...e... koniec.

— No trudno. A teraz panie Jasiu — odezwała się mama — niech pan powie mi do ucha, która się panu najlepiej podobała.

— Mnie, pani dobrodziejko, najlepiej... morelówka.

— Bardzo dowcipnie pan to powiedział — udała zadowolenie mama Niusiu, nalej jeszcze panu Jaśkowi.

Pan Jan nie dał się prosić. Wychylił jeszcze jeden, jeszcze jeden, zakosztował co nieco, potańczył troszkę.

— A teraz panie Jasiu, musi pan powiedziec, no która?

— Wolałbym czarną.

— Nusię?

— Ka...wusię.

— Pan sobie kpi, proszę pana. Ja pytam o córeczki.

— Proszę panią, — rzekł poważnie pan Jan. Cóż mnie mogą obchodzić panny — kiedy ja, jestem... żonaty.

Tego było p. F. za wiele.

— Bezczelny bałwan. Zjada kilo szynki, wypija flaszkę wódki, łyka pół tortu, Nusiu, Lusiu, Musiu, nauczcie tego intruza!!

Delikatne panienki w mig przemieniły się w drapieżne pantery. Trzydzieści paznogietków czepiło się twarzy „kawalera". Ten nie pozostał dłużny. Chwycił ze stołu wazę i zalepił córkom buzie pasztetem. Mało mu tego było. Tort, kiełbasa, majonez, przyozdobiły ściany pokoju, ser frunął w trąbę gramofonu.

Mama wpadła w pasję.

— A bodajeś się rozwiódł! — zaklęła i krzyknąwszy córeczkom — nie dajcie się! — zbiegła po policję.

Niedoszłego zięcia wśród wojennych okrzyków i życzeń „wszystkiego dobrego" odprowadzono z należytym honorem do komisarjatu.

Mama postanowiła odtąd nie liczyć na córki tylko sama szukać kawalerów solidniejszych...

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

PIERWSZE POSIEDZENIE GŁOWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ

pod przewodnictwem jeneralnego komisarza wyborczego p. wiceministra Cara, odbyło się wczoraj. Przedstawiciele Zw. Lud. Nar., Ch. N., Ch. D. i Piasta złożyli protest przeciw sposobowi mianowania jeneralnego komisarza wyborczego. Następne posiedzenie komisji wyborczej odbędzie się na 24 b. m.

POSIEDZENIE KOMISJI DŁUGÓW PANSTWOWYCH

pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego odbyło się wczoraj przy udziale b. sen. Średnickiego oraz b. pos. Głąbinskiego, Łypacewicza, Michalskiego, i Osieckiego. Komisja ma na celu przygotowanie wykazu stanu wszystkich długów państwowych. Wykaz ten ukaże się najdalej 15 b. m. w Monitorze.

JEDNODNIOWY ZJAZD WOJEWODÓW

pod przewodnictwem ministra Składkowskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym. Na zjeździe omawiane będą sprawy związane z wyborami.

POSEŁ W. BRYTANJI SIR ERSKINE

złoży w dniu dzisiejszym listy uwierzytelniające p. Prezydentowi.

ANTONI OSUCHOWSKI

znany i ceniony członek palestry warszawskiej zmarł w dniu wczorajszym w Warszawie.

B. POSEŁ DZIDUCH

aresztowany po wygaśnięciu kadencji sejmowej pod zarzutem zdrady stanu został wypuszczony na wolność.

KATASTROFA KOLEJOWA NA ST. ZAJĄCZKOWO

pod Bydgoszczą miała miejsce wczoraj. Pięć wagonów towarowych uległo zniszczeniu, kilkadziesiąt świń zostało pokaleczonych. Straty sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Choroby zakaźne w Warszawie

W grudniu zarejestrowano w Warszawie 260 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 6 mniej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano 100 przypadków duru brzusznego, t. j. o 92 mniej, niż w listopadzie. Zarejestrowano również 1 przypadek czerwonki (o 8 mniej), 86 kokluszu (o 31 więcej). 70 dyfterytu (o 8 mniej) 279 odry (o 47 mniej), 29 jaglicy (o 5 mniej), 1 „Heine Medina" (o 1 mniej) 14 influenzy (o 3 więcej), 123 róży (o 8 więcej).

Ewidencja „Orląt"

podaje do wiadomości na liczne zapytania, listy oraz korespondencję zarówno z kraju jak i z zagranicy, że we wszystkich sprawach związanych z przyznawaniem i nadawaniem dyplomów i odznak zwracać się należy pod adresem: Ewidencja „Orląt" Lwów, ul. Koralnicka 4 parter prawy, telefon 33-13, od godz. 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej.

Zgubione klucze

na ulicy Zgoda, są do odebrania w redakcji „ABC".

Poszukiwane jest pomieszczenie

Zakład dla dzieci w Warszawie

Wobec konieczności otwarcia specjalnego zakładu dla dzieci niedorozwiniętych, które muszą być ze względów pedagogicznych oddzielone od dzieci normalnych w zakładach opieki społecznej, wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu w dalszym ciągu poszukuje odpowiedniego pomieszczenia w Warszawie, lub w okolicy, albowiem poprzedni projekt założenia tego zakładu w Druskiennikach został zaniechany wobec panującej w tej miejscowości drożyzny.

Europa nie rozumie takiej „polityki“

W Genewie — jedno, w Kownie — drugie

Zasłużone ostrzeżenie pod adresem p. Waldemarasa

W wielkim dzienniku paryskim „Le Temps" (nr. 24246), odzwierciadlającym poglądy francuskiego min. spraw zagranicznych, ukazał się na naczelnem miejscu znamienny artykuł, zatytułowany krótko: „Polska i Litwa".

Artykuł daje wyraz zaniepokojeniu z powodu ostatnich oświadczeń premjera litewskiego, który nie przestaje mówić o Wilnie, ba, o „zwrocie" Wilna Litwie, jako warunku wszelkich rokowań z Polską, któreby zdołały rozwiązać zagadnienie uregulowania stosunków między oboma sąsiadującemi państwami.

Więc jakże to? W Genewie, w atmosferze bardzo podniosłej, uchwalono zniesienie „stanu wojny" między Polską a Litwą, bez jakiejkolwiek wzmianki nawet o Wilnie, a teraz pan Waldemaras zaczyna, jak się to wulgarnie nazywa — kręcić, usiłując postawić wyssaną z fantazji tezę, że uchwała genewska uchyliła decyzję Rady Ambasadorów co do przyznania Wilna Polsce i że wobec tego tembardziej należy o Wilnie rozmawiać?!

Dziennik paryski słusznie zaznacza, że taka teza jest absurdem prawnym, albowiem Rada Ligi Narodów wogóle nie może uchylać uchwał Rady Ambasadorów, a w danym wypadku Rada Ligi wogóle odpowiednią uchwałą Rady Ambasadorów się nie zajmowała.

Dziennik paryski w dalszym ciągu słusznie zaznacza, że „nie wystarczy proklamować zniesienie stanu wojny, trzeba ponadto przywrócić stan pokoju" i że w chwili obecnej, gdy „stan wojny" między Litwą a Polską został zniesiony, trzeba w szybkiem tempie dążyć do „zorganizowania pokoju" między zainteresowanemi państwami", t. j. do przywrócenia regularnych stosunków między ludźmi, mieszkającymi po obydwuch stronach granicy, oraz między oboma państwami, jako takiemi.

Otóż to! O nic innego w danej chwili nie idzie. Z uchwały genewskiej wynika niezbicie taki właśnie wniosek praktyczny. Niech sobie p. Waldemaras deklamuje o Wilnie o ile mu ta deklamacja nie wpływa na zwłokę w rokowaniach polsko-litewskich, o których wciąż jeszcze cicho i głucho.

To też pismo paryskie ostrzega p. Waldemarasa, że przez podobne stawianie sprawy bierze na siebie odpowiedzialność za mącenie atmosfery pokojowej w Europie, zaznaczając, że odpowiedzialność, to bardzo ciężka, a dodamy od siebie — i niebezpieczna!

W odpowiedzi na List Pasterski

Komitet Wyborczy Katolicko--Narodowy

przystąpił już do pracy

Wydział organizacyjny Narodowego Komitetu Wyborczego ogłosił wczoraj poniższy komunikat:

Wydział organizacyjny Narodowego Komitetu Wyborczego, który powstał w oparciu o odezwę 118 osób z dnia 12 grudnia ubiegłego roku, w odpowiedzi na List Pasterski księży Biskupów polskich utworzony został dnia 23 grudnia 1927 roku.

W Wydziale Organizacyjnym współpracują przedstawiciele: Związku Ludowo - Narodowego, Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego, Narodowej Organizacji Kobiet, Zjednoczenia stowarzyszeń polskich i szeregu zrzeszeń społecznych, które w dalszym ciągu zgłaszają swe przystąpienie.

Pierwszem zadaniem Wydziału organizacyjnego było wejście w styczność z wszystkiemi czynnikami, które powinny urzeczywistnić wskazania Listu Pasterskiego, celem utworzenia jednej listy katolickiej w jednym komitecie wyborczym; niczego w tym kierunku nie zaniechano, starania te nie są ukończone, a na posiedzeniu dnia 9 b. m. postanowiono raz jeszcze zwrócić się do wszystkich czynników, stojących na gruncie Listu Pasterskiego o zespolenie sił w wyborach.

Upłynęła już jednak trzecia część całego okresu wyborczego.

Zaniedbywanie pracy wyborczej groziłoby największemi niebezpieczeństwami, więc istnieją już placówki Wydziału Organizacyjnego we wszystkich okręgach lub współdziałające z nim komitety dzielnicowe, jak Narodowy Komitet Wyborczy Katolicki i Ludowy na województwo Poznańskie i Katolicko - Narodowy Komitet na Małopolskę Wschodnią.

Ale obecnie niezbędne są już wyraźne podstawy działania i napływającym w tym względzie żądaniom z okręgów i dzielnic nie podobna nie uczynić zadość.

W tym stanie rzeczy Wydział Organizacyjny na posiedzeniu dnia 9-go b. m. ustalił w porozumieniu z oddziałami dzielnicowemi i zrzeszeniami społecznemi skład Komitetu, który będzie ogłoszony w najbliższych dniach pod nazwą: Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy.

Konfiskata

Wczoraj skonfiskowano w Toruniu „Szopkę Toruńską" Wiesława Głowaczewskiego, dołączoną do sobotniego numeru „Słowa Pomorskiego". Konfiskata nastąpiła trzeciego dnia po ogłoszeniu „Szopki".

Zasady przenoszenia oficerów

opracowało ministerstwo spraw wojskowych

Biuro personalne ministerstwa spraw wojskowych opracowało zasady, któremi odtąd kierować się będzie przy przenoszeniu oficerów. Na specjalne podkreślenie zasługuje postanowienie, że każdy oficer musi w okresie swej służby przejść *dwukrotnie praktykę w garnizonach kresowych*, raz w randze oficera młodszego, drugi w randze oficera sztabowego. Służba w garnizonach kresowych nie może trwać dłużej nad cztery lata.

Przeniesienia odbywać się będą odtąd *zasadniczo tylko dwa razy w roku:* na wiosnę i w jesieni, zależnie od wypadającego wcielenia rekruta, lub ukończenia szkół wojskowych. Niezależnie od tego, oficerowie zdolni do służby linjowej, pracujący w sztabach władz centralnych, oraz w D. O. K., będą co drugi rok odsyłani na cztery tygodnie *do swych formacyj linjowych*

Dla okolic podwarszawskich

1 i pół miljona złotych

nowych kredytów budowlanych

W związku z akcją rozbudowy stolicy, dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu wyasygnowało półtora miljona złotych dla Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy na kredyty dla okolic podmiejskich.

Kredyty te będą udzielane poszczególnym osobom w gminach podmiejskich na prowadzenie prac budowlanych w promieniu półtora kilometra od linji kolejowych. Już obecnie mają zostać rozpoczęte prace zmierzające do ustalenia, komu te kredyty mają być przyznane i w jakich ilościach.

Się żywnie podoba, ale niech

W tych dniach

„ABC“ rozpocznie druk tryskających humorem i dowcipem felietonów

Władysława Waltera

p. t.

„ZE WSPOMNIEN AKTORA“

W nowym naszym odcinku sceniczna tak popularnego dziś kiej i wesołej — jak to Walter znajdą czytelnicy opis karjery artysty, podany w formie lekkiej...

Dziesięciolecie czerezwyczajki

3 miljony skazańców

Oto krwawe żniwo terroru sowieckiego

Moskiewski sowiet obchodził 6 stycznia dziesięciolecie czerezwyczajki, uradzono nadać jej order czerwonego sztandaru, który w sowieckiej Rosji ucho dzi za najwyższe odznaczenie.

Jak wiadomo, czerezwyczajka została założona w r. 1918 przez Lenina i Trockiego; pełniła ona rolę tajnej policji o bardzo rozległej władzy. W roku 1921 nazwę jej zmieniono na Gepeu (Główny zarząd polityczny).

Według statystyki urzędowej do września 1921 roku czerezwyczajka zamordowała 7.766,118 osób; w tej liczbie było 3775 profesorów i nauczycieli; 8 800 lekarzy płci obojga; 355.250 osób z wyższym wykształceniem z innych zawodów; 1243 kapłanów, 260.000 oficerów i żołnierzy; 192.350 robotników i 815.000 chłopów.

Od daty powyższej nie ogłaszano żadnych urzędowych list ofiar; z uwagi jednak na bardzo liczne egzekucje, jakie do dziś codziennie miewały miejsce, można śmiało twierdzić, że całkowita lista ofiar czerezwyczajki po dziś dzień wynosi z górą trzy miljony ludzi.

Minister Zaleski o

Polskiej polityce zagranicznej

Głównem wskazaniem polskiej dyplomacji jest utrzymanie pokoju

Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski wystąpił w poniedziałek z wielką mową na bankiecie Towarzystwa Badania Zagadnień Międzynarodowych. Podobną mowę wygłosił w roku zeszłym o tej porze i na tem samem miejscu.

Minister Zaleski położył nacisk na *cztery kwestje:* wniosek Polski w sprawie pokoju, konflikt z Litwą, stosunki z Niemcami i Sowietami.

1. Akcję Rządu *na wrześniowej sesji Ligi* w sprawie pokoju p. Zaleski uważa za poruszenie z martwego punktu organizacji bezpieczeństwa powszechnego. Obecną inicjatywę Stanów Zjednoczonych uważa za akcję zupełnie analogiczną i stanowiącą dalszy wysiłek ku wzmożeniu pokoju.

2. W *stosunkach polsko - litewskich* zeszliśmy z martwego punktu, na którym tkwiliśmy od kilku lat. W sposobie myślenia czynników rządowych litewskich nastąpił poważny przełom i dla tego minister Zaleski świadom, że psychika narodu nie zmienia się z dnia na dzień, jest pełen optymizmu na przyszłość. Nadzieje Waldemarasa na postawienie sprawy wileńskiej z powodu słynnego ustępu rezolucji Rady Ligi p. Zeleski w przemówieniu swojem potraktował jako fantazję. Byłoby znacznie lepiej, gdyby nasze kierownictwo M. S. Z. do takich ustępów w rezolucjach wogóle nie dopuściło.

3. Przykładem pokojowości Polski jest również normalizacja *stosunków z Niemcami.* Optymizm swój minister opiera na dotychczasowych układach, rokowaniach handlowych, współpracy w Genewie, ewolucji myślenia społeczeństwa niemieckiego, zrozumieniu w Niemczech konieczności skończenia wojny celnej i wzrastaniu przeświadczenia w Niemczech, że Polska nie jest „państwem sezonowem"

4. *Co do Sowietów*, to p. Zaleski uczynił rewelację, że wskutek zamachu Kowerdy na posła Wojkowa przez krótką chwilę zdawało się dyplomacji ościennej, że wojna polsko - sowiecka wisi na włosku. Dobra jednak wola Polski, wola pokoju, rozproszyła obawy. Stosunki nasze z Sowietami są coraz zażylsze. Rokowania w sprawie paktu o nieagresji utknęły, bo Sowiety nie chcą się zgodzić na arbitraż osoby trzeciej, zgóry przesądzając, że arbiter byłby nieżyczliwy Sowietom, a także nie chcą się zgodzić, by pakt nieagresji z Polską był podpisany po odpowiednim pakcie z Państwami Bałtyckiemi.

Pokój, jego utrzymanie, utrwalenie i zabezpieczenie to są podstawowe wskazania polskiej dyplomacji.

Ważne dla emigrantów

Wyjeżdżających do Kanady

Warszawskie koła emigracyjne otrzymały informację z Kanady, iż rząd kanadyjski postanowił zmienić system badania lekarskiego emigrantów, udających się do Kanady, gdyż jak się okazało, świadectwa prywatnych lekarzy nie wystarczały częstokroć do otrzymania pozwolenia na wjazd do Kanady.

To też rząd kanadyjski postanowił, aby na przyszłość imigranci badani byli w swych krajach rodzinnych przed wyruszeniem w drogę.

W tym celu wysłał już rząd kanadyjski 24 lekarzy do rozmaitych miast i portów w krajach europejskich, jak do Londynu, Paryża, Antwerpji, Hamburga, Gdańska, Rygi i t. d. Do Gdańska przybył już lekarz kanadyjski.

Znamienne przeniesienia

B. poseł Tadeusz Zagajewski, członek Zw. Lud. Nar. urzędnik kolejowy w Stanisławowie, został przeniesiony do Radomia.

B. poseł Ludwik Jachymiak, również członek Z. L. N. i także urzędnik kolejowy został przeniesiony z Krakowa do Wilna.

Napad bandycki

czy zemsta osobista?

Dziś o godz. 4 rano w szczerem polu pod wsią Zielonka, gminy Ożarów znaleziono *śmiertelnie pobitego* mieszkańca wsi Babice, gminy Blizny, *Władysława Łuszczaka.* Nieprzytomnego Łuszczaka odwieziono do Warszawy do szpitala Św. Ducha, gdzie do obecnej chwili *nie odzyskał przytomności.*

Straszna powódź w Londynie

Kilkadziesiąt osób zginęło w falach

Dzień dzisiejszy będzie również krytyczny

Wylew Tamisy w Londynie był tak olbrzymi, że stanowi bezwarunkowo jedną z największych tego rodzaju katastrof, jakie kiedykolwiek nawiedziły Anglję. Do niedzieli w południe zdołano stwierdzić, że **24 osoby pochłonęły wzburzone fale.**

Nieszczęście to zwaliło się na miasto **w nocy, kiedy wszyscy spali;** olbrzymie masy wód Tamisy, zasilone jeszcze przypływem morskim, zwaliły się na nadbrzeżne domy z niebywałą siłą. Było to tym tragiczniejsze, że nad brzegiem rzeki wielu mieszkańców ma sypialnie położone bardzo nisko.

Wskutek tego **bardzo wielu ludzi nie zdążyło się nawet ocknąć, gdy już mieszkania były zalane.** Ogrom katastrofy spotęgowało to jeszcze, że w okolicy parlamentu na długości 15 metrów pękło obmurowanie **brzegu,** wskutek czego fale wód **z niesłychaną siłą rozlały się po** ulicach.

Nastąpiły **straszne sceny.** Matki zaczęły szukać dzieci, a płacz ich i wołania tonących o ratunek rozdzierały powietrze. Setki rodzin są bez dachu nad głową.

W jednym z domów rodzice obudzili się wtedy dopiero, gdy **sypialnia pełna była wody;** natychmiast oboje udali się na ratunek śpiących obok czterech córek. W czasie ratownaia ojciec **utonął,** nie dobrnąwszy nawet do pokoju córek, **które utonęły w łóżkach.**

Gmach parlamentu, stanowiący jeden z najpiękniejszych okazów architektury w Anglji, **cały stanął pod wodą.** Nawet ratusz został zalany. Ruch kolei podziemnych całkowicie wstrzymano w obawie, że dziesiątki tysięcy ludzi mogłyby paść ofiarą i utonąć, gdyby fale przedarły się do tuneli kolejowych.

Naoczni świadkowe opowiadają sceny wstrząsające. Policja czyniła wysiłki nadludzkie w kierunku ratowania nieszczęśliwych, cóż można było zrobić jednak wobec tego, **że położenie** dotkniętych powodzią było niemal beznadziejne.

Dla wielu powódź — to ruina materjalna, bo rozhukany żywioł runął na miasto tak szybko, iż szczęściem było ujść z życiem; o ratowaniu mienia nie było mowy. Bardzo wielu, widząc, że dalsze piętro jest zalane, ratowało się w ten sposób, że skręcali prześcieradła i ręczniki i na nich wydostawało się na ulicę, jeśli stała jakaś łódź czy też był inny sposób ratunku.

W ciągu kwadransa **woda stała na ulicach powyżej półtora metra.** W tej toni uwijali się **konni policjanci,** którzy **na grzbiecie koni przewozili w bezpieczne miejsce** tych, którzy sami nie zdążyli ujść. Fale jednak **spłynęły równie szybko, jak padły na miasto.**

Już pobieżny rzut oka wystarcza na to, by stwierdzić, że powódź wyrządziła olbrzymie szkody. Ta nagłość katastrofy tłumaczy się tem, że **uszkodzony został mur,** wzniesiony na tamie nad Tamizą; mur ten ma chronić od zalewu wtedy, gdy poziom Tamizy jest szczególnie wysoki. Tymczasem w nocy z piątku na sobotę poziom wody był nietylko ponad tamę, lecz sięgał już wierzchołka muru.

Właśnie ten **mur pękł pod parlamentem** i to stało się powodem tak olbrzymiego nieszczęścia. Potoki wody z hukiem piorunów runęły na miasto, uderzyły w domy, rozbijając drzwi i okna. Stąd też na ulicach widać mnóstwo połamanych drzwi, framug, **a nawet** mebli.

Zaskoczeni mieszkańcy uciekali z zalanych domów, brnąc w nocnej bieliźnie nieraz po szyję w wodzie. Niektórzy dokazywali **cudów bohaterstwa.** Tak nprz. **pewna dziewczyna z narażeniem życia uratowała trzy osoby** w ten sposób, że popłynęła do jednego z domów, przez okno dostała się do wnętrza i zabrała z sobą po jednym troje mieszkańców, którzy siedzieli na stole, mając wodę po szyję.

W dzielnicy Rotherhithe zdarzył się dziwnie tragiczny i przykry wypadek. Właśnie w sobotę zrana miał się tam odbyć pogrzeb. Gdy rodzina zmarłego przybyła na ten smutny obrzęd, okazało się, że **trumna ze zwłokami pływała po wodzie.** Z wielkim trudem udało się zatrzymać ją i zwłoki pochować.

Jeszcze w sobotę wieczorem po wielu ulicach Londynu, położonych w pobliżu rzeki, uwijały się łodzie i czółna. Wszyscy obawiają się dalszej powodzi i sądzą, że będzie ona dotkliwsza jeszcze, aniżeli miniona. Dlatego wszyscy gorączkowo pracują nad wzmocnieniem muru na tamie, zasypując otwór workami z piaskiem. Aż do wtorku, to zn. do dnia dzisiejszego woda ma stale przybierać, liczyć się więc należy z możliwością straszniejszej jeszcze klęski.

Władze natychmiast zorganizowały akcję pomocy dla bezdomnych; w tym celu krąży po stolicy Anglji specjalna lista, a na pierwszym miejscu stoi na niej lord major Londynu (czyli burmistrz), który ofiarował 100 funtów, to znaczy prawie 4 i pół tysiąca złotych.

Dn. 22 lutego rozpocznie się w Warszawie

Kongres lotniczy

Z udziałem delegatów z całej Europy i Ameryki

W dniach 22—23 lutego Warszawa będzie **ośrodkiem lotnictwa komunikacyjnego** w zakresie **międzynarodowym.**

Na te bowiem dni jest wyznaczona sesja **Związku Towarzystw Żeglugi Powietrznej** (International Air Trafic Association), jednoczącej w sobie prawie wszystkie istniejące obecnie towarzystwa Żeglugi powietrznej.

Dotychczas sesje odbywały się w siedzibie sekretarjatu I. A. T. A. w Hadze, Holandji. W roku ubiegłym nastąpił wybór na przeciąg najbliższego półrocza **pierwszego prezesa związku** z tem, że sesje będą odbywały się w tem państwie, którego delegatem jest prezes. Zaszczytny wybór padł na osobę **dr. Ignacego Wygarda, delegata Polski.** Dlatego też Warszawa spodziewa się przybycia 40 delegatów z najrozmaitszych państw Europy i Ameryki. Zaznaczyć tutaj należy, że **Amerykanie poraz pierwszy wezmą udział w sesji I. A. T. A.**

Związek I. A. T. A. nie ma charakteru zrzeszenia ekonomicznego, jest raczej rodzajem **międzynarodowego stowarzyszenia zawodowego,** podobnie, jak międzynarodowy związek pocztowy, lub kolejowy. Do tego związku lotniczego należą wszystkie towarzystwa komunikacji powietrznej **z wyjątkiem czechosłowackiego i rumuńskiego.**

Poza delegatami towarzystw, należących do I. A. T. A. prawdopodobnie wezmą udział w obradach **delegaci związku izb handlowych,** Międzynarodowej Komisji Lotniczej Ligi Narodów i t. d.

Porządek dzienny przewiduje szereg niezwykle interesujących referatów, opracowanych przez najwybitniejszych specjalistów, oraz rozstrzygnięcie szeregu spraw, dotyczących uzgodnienia taryf na przewóz pasażerów, towarów i poczty na linjach międzynarodowych. Równocześnie zostaną uzgodnione wnioski poszczególnych państw, **dotyczące rozkładu lotów.**

Lekarz angielski Nesfield wynalazł

Sposòb leczenia głuchoty

nawet najbardziej przedawnionej

Lekarz londyński i okulista w szpitalu dziecięcym imienia królowej, **Vincent Nesfield,** wynalazł sposób, dzięki któremu przy pewnej operacji **można całkowicie wyleczyć głuchotę.**

Operacja d-ra Nesfielda ma na celu zrobienie dostępu dla powietrza w środkowym uchu. Sam lekarz opowiada o swych zabiegach operacyjnych, że ich wynik (a **było już tych operacji około 200**) był rozmaity. Wielu pacjentów odzyskało słuch tak dokładnie, że nazywają metodę Nesfielda cudem; inni mają wyniki zupełnie dobre, a w każdym razie **nikt z pacjentów nie mówił, by stan jego po operacji u Nesfielda pogorszył się.**

„Całemi miesiącami — opowiadał Nesfield przedstawicielowi dziennika „Daily Chronicle" — poświęcałem wszystkie swe myśli temu zagadnieniu, specjalizując się zresztą w dziedzinie usuwania katarakty. Ponieważ operowanie katarakty polega na wprowadzeniu światła do oka, przyszło mi na myśl, że i leczenie głuchoty mogłoby się posunąć bardzo naprzód, gdyby do ucha doprowadzić powietrze.

Bardzo ciekawie opowiada Nesfield o tym, **w jaki sposób robił pierwszą taką operację:**

Pewnego dnia, gdy byłem w Indjach, wyleczyłem z katarakty oczy pewnego tubylca. Człowiek ten **był zupełnie ślepy, lecz po operacji widział doskonale.** To uszczęśliwiło go tak dalece, iż był przekonany, że mogę dokazywać cudów, powiedział mi więc, **że muszę go również wyleczyć z głuchoty.**

Zapewniałem prostaka, **że to** jest zupełnie niemożliwe dla mnie, nie wierzył mi jednak. Gdym któregoś dnia o zwykłej godzinie przybył do szpitala, znalazłem biedaka na stole operacyjnym. Na zapytanie, co to ma znaczyć, odpowiedział mi, że ślubował sobie, iż nie ruszy się z tego stołu dopóty, dopóki nie przywrócę mu słuchu. Raczej z głodu umrze na tym stole, niż pozwoli się usunąć.

Co było robić? Postanowiłem swoją teorję, której tyle myśli poświęciłem, wprowadzić w życie, w praktykę. Wynik był poprostu zdumiewający. **Starzec wrócił do domu, doskonale widząc i słysząc,** i sam nie wiedział, jak właściwie ma mię błogosławić.

MORSKI 63)

Wyspa tortur i śmierci

Tor kolejowy. — Tajemnicza sieć telefoniczna. — Ciągle jeszcze błota. — „Pan ludi". — Jaknajprędzej do celu

Za chwilę rozsunęły się krzaki i wbiegł duży pies owczarski. Porwaliśmy się na nogi, bo należało spodziewać się jego właściciela. P. S. począł przyzywać psa, lecz bezskutecznie, złapać się również nie dał, trzymając się na bezpiecznej dlań odległości. Strzelać byłoby bezsensownem, dlatego zwinęliśmy obóz i jak tylko można było szybko ruszyliśmy w drogę. Po trzech — czterech dniach marszu nie ścigani przez nikogo wyszliśmy z lasów znów na olbrzymie błota rozpościerające się przed nami. Daleko, hen, na horyzoncie na tle borów ujrzeliśmy jasny pas przecinający nam drogę. Na ten widok żywiej zabiły nam serca, bowiem pas ten był łudząco podobny do nasypu toru kolejowego. Słyszeliśmy o tem, że w Finladzkiej Karstji przeprowadzona jest wąskotorowa kolej. Wypatrując tak, zauważyliśmy **na** środku błot słupy jakieś, ustawione w równych odstępach jeden od drugiego, co kazało przypuszczać, że są to słupy telefoniczne. Samych drutów zaś ze względu na dużą odległość nie mogliśmy dojrzeć. O ile przedtem zobaczywszy domniemany tor kolejowy, ucieszyliśmy się o tyle po zobaczeniu przebiegającego telefonu, nastąpiło rozczarowanie, a nawet obawa, bowiem kierunek w jakim przebiegał telefon mówił nam, że jest to telefon bolszewickiej straży pogranicznej. Wziąwszy te dwa objekty pod uwagę przyszliśmy do wniosku, że telefon należy rzeczywiście do bolszewików, zaś tor kolejowy znajduje się w Finlandji.

Ze względu, że do słupów telefonicznych mieliśmy znacznie bliżej niż do ściany lasu, jak z prawej tak i z lewej strony, celem obejścia otwartej przestrzeni błotnej, a wietrząc, że tak powiem, niebezpieczeństwo spotkania tu właśnie bolszewickiej straży pogranicznej, ruszyliśmy szybko w kierunku owych słupów otwartą przestrzenią. Sądziliśmy, bowiem, że granica znajduje się jeśli nie na linji tych słupów, to dalej przy torze kolejowym.

Po wejściu na otwartą przestrzeń błotną rozkonspirowaliśmy się, dając się widzieć ze wszystkich stron z brzegów lasów. Byliśmy widni jak na dłoni Gdyby więc jakiś oddział bolszewicki ujrzał nas, z któregokolwiek brzegu lasu, to niezależnie od ognia karabinowego, jaki skierowałby do nas — starałby się brzegiem lasu ubiec nas w dojściu do owego toru kolejowego, a nawet nie oglądałby się na pogwałcenie terytorjum Finlandji z tem się musieliśmy liczyć. Musieliśmy zawsze i wszędzie być przewidujący. Dlatego też raz wszedłszy w otwarte, nieprzebyte błota, musieliśmy przebyć je możliwie najszybciej.

Parliśmy więc bez wytchnienia naprzód, zapadając się nieraz do tego pasa. Tym razem trafiliśmy na gęste błota do tego stopnia, że zapadnięty w nie nie mógł się o własnych siłach wydobyć. Trzeba było go wówczas wyciągać, podając mu lufę karabinu lub żerdź, które, nauczeni doświadczeniem, zabieraliśmy ze sobą w takich wypadkach. Pomału poczęła się przed nami coraz wyraźniej zarysowywać ściana boru. Jasny pas zaś, jak sądziliśmy początkowo — tor kolejowy zniknął nam zupełnie z oczu.

Idący z tyłu za nami kozak nasz naraz krzyknął, zwracając się do mnie: „Pan, ludi". Spojrzałem w pokazanym mi kierunku i rzeczywiście, ujrzeliśmy na prawo daleko przed nami małe poruszające się czarne punkciki. Wziąwszy pod uwagę, że i my zostaliśmy przez nich dostrzeżeni, nie wiedząc zaś z kim mamy do czynienia szliśmy dalej, lecz z zamiarem dostania się do niezbyt już daleko od nas znajdującego się po lewej stronie lasu, wrzynającego się w błota. By zaś nie wyglądało na to, że celem naszym jest właśnie ten las manewrowaliśmy w taki sposób, że omijając rzekowo nieprzebyte miejsca raz oddalaliśmy się to znów przybliżaliśmy się do ściany lasu.

Manewrując w taki sposób przybliżyliśmy się do ściany boru i po chwili skryliśmy się w nim.

(D. c. n.)

W cukierni, w restauracji, w teatrze

Kto płaci: mężczyzna, czy kobieta?

Kwestja w karnawale niezwykle aktualna

— Cóż za przemiłe spotkanie! Pozwoli pani, że się przysiądę na chwilkę?

Po pięciu minutach:

— Kelner! Proszę, płacić!... Ależ daruje pani... pod żadnym pozorem, skoro pani jest w mojem towarzystwie...

— Dwie czekolady, ciasteczka... sześć złotych, proszę pana.

— Hallo, Zygmunt, to ty?... Tak, tak, wyobraź sobie ona zaproponowała mi, żebyśmy poszli do teatru.. No tak, cieszę się szalenie. Lecz, czy nie mógłbyś pożyczyć mi ze trzydzieści złotych? Sam rozumiesz, bilety, taksówki, program, szatnia, mniej w żaden sposób nie dam rady... Oddam, naturalnie oddam, u wuja jutro pożyczę i oddam ci...

— Szanowanie dla pana dziedzica... Stoliczek tutaj będzie najlepszy... Michał, stolik dla jaśnie państwa koło dancingu, ten co to niby zajęty... Wódeczkę państwo każą, czy lepiej koniaczek? Dla jaśnie pani mamy łososia świeżego, oraz naturalnie pularde w majonezie... Winko pan dziedzic każe ochłodzić?...

W godzinę później pseudodziedzic, kalif na godzinę ukradkiem wydobywa z kieszeni resztki grosiwa, by uregulować rachunek pisany nieczytelnymi hieroglifami, z wyrazistą cyfrą przy końcu.

Oto trzy zdjęcia migawkowe, które wnajrozmaitszych wariantach można obserwować codziennie, szczególnie w obecnym okresie karnawałowym. Kawaler uważa za punkt honoru płacenie za damę, z pogardą odzywając się o „niemieckim sposobie", na zasadzie którego pani płaci za swój bilet w teatrze i partycypuje w kosztach uczty restauracyjnej.

Nie można w sposób zdecydowany rozstrzygnąć sprawę na korzyść tej lub innej zasady. Jest zjawiskiem zrozumiałem, że młody człowiek, przebywający mniej lub więcej systematycznie w towarzystwie niewiasty poprostu na zasadzie zażyłej przyjaźni ponosi koszty wspólnych rozrywek. Z drugiej strony skrupulatne rozliczanie się dwojga osób, spotykających się na gruncie towarzyskim, sprzeczne jest z zasadami kurtuazji, której nie zwalczy żadna propaganda.

Powstaje jednak pytanie: czy przy znajomości przygodnej, lub poprostu bardzo niedawnej ma obowiązek kawaler płacen a rachunków za damę i czy ze swej strony powinna ona na to zezwalać? Czy tego rodzaju zapobiegliwość mężczyzn jest przejawem najlepszego wychowania i taktu, czy też zjawiskiem nienormalnem i szkodliwem?

W tej kwestji niech zabiorą głos sami czytelnicy „ABC" i niech ułatwią wyświetlenie anomalji, bardzo w Warszawie rozwiniętej. Sądzimy, że znajdzie się niejedna kobieta, która uważa, że płacenie jej rachunków przez przygodnych znajomych **uwłacza jej czci** i niejeden mężczyzna, który uważa obecny stan rzeczy za nienormalny nietylko ze względów natury finansowej.

Niechże więc zabiorą głos i zdecydują: **kto ma płacić — mężczyzna, czy kobieta?**

Tysiąc nowych bibljotek w Polsce

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przystępuje w najbliższym czasie do wprowadzenia w życie ustawy bibljotecznej.

Ustawa przewiduje tworzenie bibljotek publicznych stałych w miejscowościach z ludnością powyżej 5.000 mieszkańców i — ruchomych, wypożyczalnych z central powiatowych — dla miejscowości z ludnością poniżej 5.000 mieszkańców.

Polska liczy obecnie gmin z ludnością, poniżej 5.000 mieszkańców — 13.827, powyżej 5.000 mieszkańców — 1.091, powyżej 10.000 mieszkańców — 286.

Wynikałoby z tego, że ustawa bibljoteczna powoła do życia 1.091 bibljotek stałych (miejscowości z ludnością 5 do 10 tysięcy mieszkańców), czyli 7,11 proc., 13.827 bibljotek ruchomych, czyli 90,06 proc i 435 bibljotek w miejscowościach, liczących powyżej 10.000 mieszkańców, t. j. 2,83 proc.

Inicjatywa bardzo słuszna, ale...

Niech kina ułatwią publiczności

trafianie na początek seansu

Ankieta, zapoczątkowana przez nas przed kilku dniami na temat uregulowania ruchu w kinach podczas trwania seansów znalazła bardzo żywy oddźwięk nietylko wśród fachowych sfer kinowych, lecz i samej publiczności uczęszczającej do kin.

Przytaczamy poniżej niezwykle interesujące wywody jednego z naszych czytelników:

„Bardzo pożyteczna inicjatywa redakcji „ABC" nie pozostanie niewątpliwie bez skutku. Przecież w interesie każdego widza leży zobaczenie filmu we właściwym porządku. Trudno bowiem spodziewać się pełni wrażenia, skoro, naprzykład widzimy w dziesiątym akcie tragiczną śmierć bohatera, po kwadransie zaś — w pierwszym akcie widzimy go przy najlepszem zdrowiu.

Chodzenie w ciemnościach po sali kinoteatru sprawia przykrość nietylko posiadaczom starannie pielęgnowanych nagniotków, — poza osłabieniem wrażenia, widz wchodzący w połowie seansu na salę musi z reguły zapłacić bileterowi za odprowadzenie, względnie za program, którego przecież nikt po ciemku czytać nie będzie.

Dyrekcje kin jednak powinny pójść na spotkanie publiczności i ułatwić jej przychodzenie właśnie na początek seansu. Przedewszystkiem należy raz nazawsze ustalić godziny, w których rozpoczynają się seanse. Dotychczas bowiem nawet stali bywalcy kinowi nie mogą do tego przystosować się.

Zaznaczyć przytem warto, że wielkie kinoteatry w zagranicznych miastach stołecznych nie wpuszczają publiczności na salę podczas seansu.

Również w Warszawie po należytem uprzedniem poinformowaniu publiczności należy bezwzględnie zarządzić wpuszczanie na salę publiczności tylko w dwuch przerwach: po skończonym seansie i po wyświetleniu t. zw. dodatku — komedyjek niezwiązanych treścią z programowym filmem.

Na zakończenie nie mogę powstrzymać się od wyrazów uznania dla dyrekcji kina „Casino", która w imię słusznej idei nie zawahała się oddać do dyspozycji redakcji 100 miejsc na tak przepiękny film, jak „Wschód słońca". Jeśli los przyniesie mi bilety do „Casina" nie omieszkam jeszcze raz zobaczyć to arcydzieło filmowe".

Nowe fabryki w Polsce

W najbliższym czasie powstaje w Polsce kilka poważnych fabryk.

W pierwszym rzędzie Towarzystwo Akcyjne „Sunlait", które jest w posiadaniu finansistów angielskich, przystępuje do budowy własnej fabryki wielkich rozmiarów w okolicach Warszawy.

Dotychczas Towarzystwo to sprzedawało na naszym rynku mydła angielskie.

Obecnie na ukończeniu jest również w Międzychodziu fabryka krochmalu ryżowego, dotychczas importowanego z zagranicy.

Również w Wieliczbach zakładana jest nowa **łuszczarnia ryżu, a obok niej fabryka szmalcu.**

Uruchomienie powyższych fabryk uważać należy za objaw dodatni, gdyż w ten sposób zmniejszony zostanie nasz import wytworów zagranicznych i wytworzona zostaje możliwość eksportu nowych wyrobów z Polski zagranicę.

ANTONI MARCZYNSKI — 92)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Ah, i tego mi już za dużo, Patricku. Czy ludzkość nigdy nie zrozumie jak strasznem barbarzyństwem jest wojna?!

— Zdaje się, że nigdy... Dlatego właśnie trzeba jej wyrwać z dłoni tę niebezpieczną zabawkę, jaką są zdobycze współczesnej techniki wojennej.

— Dlatego — podchwycił Wood — musimy jaknajprędzej znaleźć spokojną miejscowość, gdzie będziemy mogli pracować bez przeszkody nad urzeczywistnieniem innych naszych pomysłów. W jakiem stadjum znajdują się twoje pertraktacje z Mr. Wroth'em?

— Dyskutujemy obecnie na temat wyboru siedziby pierwszej fabryki.

— Projektowaliśmy uprzednio okolicę Jeziora Bodeńskiego.

— Tak. Szwajcarja wydawała się nam najodpowiedniejszym terenem.

— Wydawała się, to znaczy, że zmieniłeś zdanie?

— Hm, częściowo... jakby tu powiedzieć... mam pewne zastrzeżenia. Weźmy choćby sprawę surowców, rudy, węgla.

— Górny Śląsk — bąknął profesor.

— Ale droga z Śląska do Szwajcarji wiedzie albo przez Czecho-Słowację i Austrję, albo przez Niemcy.

— Prawda, Niemcy! — syknął.

— Pozatem obierając sobie siedzibę nad Jeziorem Bodeńskiem, bylibyśmy zbyt bliskimi sąsiadami tych niebezpiecznych Niemiec.

— Hm, hm, hm... Więc jak radzisz?

— Odpowiedz mi wpierw, kochany mistrzu, jaki naród, jakie państwo znajduje się obecnie w największem niebezpieczeństwie.

— Mojem zdaniem: Polska.

— Otóż to właśnie — przytaknął Irlandczyk z zadowoleniem. — Polacy ten rycerski naród, Polska, ten kraj, którego losy tak często przyrównywałem do losów mej ojczyzny, znalazł się w niebezpieczeństwie. Od wschodu zwalił się nań kolos rosyjski, od zachodu przyczaił się Niemiec, by zadać śmiertelny cios... Sytuacja musi być bardzo groźna, skoro nawet tchórzliwy kundel litewski wylazł z budy i kąsać próbuje...

— Rozumiem cię, przyjacielu — rzekł profesor, ściskając dłoń asystenta. — Powiedz naszemu gospodarzowi, że postanowiliśmy pierwszą fabrykę naszych aparatów zbudować w Polsce, że pozostaniemy tam, dopóki zawierucha wojenna nie przeminie...

W ten sposób już w drugim dniu podróży przez Atlantyk zapadła decyzja, że „Lily" zarzuci kotwicę w Gdyni, robiąc po drodze tylko jeden przystanek, dla zaopatrzenia się w paliwo.

Trzeciego dnia pod wieczór stacja odbiorcza radio-telegrafu yachtu przejęła kilka depesz, donoszących o zwycięskiej kontrofenzywie polskich oddziałów na froncie litewskim. Szaulisów przepędzono na cztery wiatry z terytorium województwa wileńskiego, a ochotnicze bataljony, złożone z miejscowej ludności przekroczyły w bojowym zapale granicę i parły na Kowno, witane z niesłychanym entuzjazmem przez rodaków.

— Kundel dostanie baty we własnej budzie — cieszył się Irlandczyk.

Mr. Roger Wroth nie podzielał jego radości z pewnych względów:

— Mogli ich wyprzeć za granicę i na tem poprzestać. Wkraczając na Litwę dostarczają żeru niemieckiej propagandzie, która zacznie trąbić na cały świat o polskim imperjalizmie i zaborczych zachciankach.

— Przecież nie Polacy tę kampanję rozpoczęli — wmieszał się do rozmowy Adrian Wood.

— Lecz Niemcy potrafią to inaczej przedstawić, a polska propaganda należy do najnieodłężniejszych w świecie.

— You are right — przytwierdził Patrick. — W obu wypadkach ma pan słuszność, Mr. Wroth tak co do nieudolności polskiej propagandy, jak i co do teutońskiej perfidji. Założę się ze mną, że agencja Wolffa nazwie jutro napad na Wilno bezczelnym kłamstwem lub polską prowokacją.

— Niechtam już piszą co chcą, byle nie wzięli tego za pretekst do wypowiedzenia wojny Polsce.

Obawy przewidującego miljonera miały się niestety spełnić i to rychło.

Ranne depesze doniosły o dalszych sukcesach polskich batal onów ochotniczych; po zajęciu Kowna podzieliły się one na dwie części, z których jedna parła na północ, w stronę Łotwy, druga zaś spychała opierające się słabo oddziały niedobitków ku granicy Prus Wschodnich.

Tegoż dnia wieczorem przejęto dwa telegramy, z których każdy z osobna mógł wystarczająco zelektryzować pasażerów yachtu, jak zelektryzował zapewne pół globu.

— Wszakże angielski zabity! — krzyknął Patrick, wpadając jak huragan do kabiny profesora. I w krótkich słowach opowiedział treść depeszy angielskiego korespondenta New-York-Times'u, którą telegrafista yachtu przejął, jak dziesiątki innych.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 10 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Wschód słońca".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Casanowa" w Małej sali *„Gehenna miłości"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„Casanowa".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Dama bez zasłony". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25).
„Za naszą i waszą wolność".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26).
„Gehenna Miłości". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Serce" z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
Svengali".

TOMBOLA (Marsz. 34).
„Generał" i *„Brzdąc"*.

UCIECHA (Złota 72)
„Artystki bez szminki".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Światło Azji".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 801 - 90).
„Miasto tysiąca uciech".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Generał".

CZARY (Chłodna 29).
„Piąty jeździec Apokalipsy".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Generał". Występy artystów.

NOWA PLACÓWKA KINOWA.

Kinoteatr „Uciecha" przy ul. Złotej 72 w specjalnie wybudowanym i wytwornie urządzonym budynku — którego otwarcie odbyło się w zeszłym tygodniu wstępnym bojem zdobył sobie uznanie publiczności Dowodem, tłumne uczęszczanie publiczności na przedstawienia. — Umiejętny dobór programów — bajkowa i plastyczna projekcja — świetna ilustracja muzyczna wyśmienitego zespołu, składają się na całość przemiłą. — Dzielnica z górnych okolic ul Złotej zyskała lokal godziwej rozrywki za tanie pieniądze gdyż ceny miejsc są od 1 do 2 złotych.

„Uciecha" jest bezsprzecznie najładniejszem i najtańszem kinem stolicy.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 11 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Psychotechnika i szkoła" — wygł. inż. Jan Wojciechowski. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05* Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Kąpiele w dawnej Polsce" (Dział „Hygiena i medycyna") — wygł. dr. mjr. Babecki. *17.45—18.15* Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. *18.15—18.55* Koncert popołudniowy. Transmisja koncertu z Krakowa. *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy *19.15—19.35.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „Dotychczasowa akcja konkursów rolniczych" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Kazimierz Wyszomirski. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Transmisja koncertu z Krakowa. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20* Komunikaty P. A. T. *22.20 — 22.30* Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. *22.30—22.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 10 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczór *„Eugenjusza Onegina"* Czajkowskiego. Udział biorą pp. Bandrowska - Turska, Jaroszówna, Szereszewska, Skonieczna oraz pp Woliński (gościnnie), Wiśniewski (rola tytułowa), Mossoczy, Janowski, Bolko i Tokarski, pod batutą p. Dołżyckiego.

Jutro w *„Balu maskowym"* pierwszy występ gościnny primadonny opery wiedeńskiej p. Reny Pfifer - Lax.

We czwartek *„Lohengrin"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

W pełnym sukcesie artystycznym i kasowym gra codziennie wieczorem lekką komedję Perzyńskiego *„Lekarz miłości"*.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radosnego nastroju, humoru i sentymentu *„Szkoła wdzięku"* z Gorczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem, Januszem, Hnydzińskim, Gielniewskim i Jarockim.

POLSKI (ul. Oboźna).

Gra w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem świetną komedję Zapolskiej p. t. *„Moralność Pani Dulskiej"*, w której na przedstawieniach w czwartek i piątek t. j. 12 i 13 b. m. w roli p. Dulskiej wystąpi gościnnie znakomita artystka czeska p. Marja Huebnerowa.

W próbach pod kierunkiem reżysera Leona Szillera *„Juljusz Cezar"* Shakespeare.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Grać będzie tylko do połowy przyszłego tygodnia przepyszną komedję *„Ósma żona Sinobrodego"*, wznowiona z tak wielkim sukcesem dzięki świetnej kreacji Junoszy Stępowskiego.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżysera Karola Borowskiego nowa komedja Kiedrzyńskiego *„Jak kłamie miłość"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka p. t. *„Orlow"* z udziałem L. Messal, Szczawińskiego, Kozłowskiej, Sempolińskiego i in. Początek o godz. 7 m. 45.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossyego, Krukowskiego, Lawińskiego Minowicza i in.

PERSKIE OKO (Jasna 3):

Ostatnie siedem dni świetna rewja *„Tik - tak"* czyli 24 godziny z życia kobiety z udziałem pp. Bukojemskiej, Herten, Karlińskiej, Kościeszanki, Nowickiej, Żelskiej, Bodo, Hanusza, Rolanda i Waltera. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.30.

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).

Dziś i jutro ostatnie przedstawienia *„Pani Prezesowej"*.

Od czwartku *„Śluby panieńskie"*.

REWJA NOWOŚCI:

Wystawia nadal rewję p. t. *„Hokus pokus"* z pp. Pogorzelską, Sokołowską, Zamorską, Szczawińskim, Sempolińskim, Gierasieńskim.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. *„Maya"* z pp. Solską, Rolandem i Biegańskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dziś wielka karnawałowa premjera rewji W. Julicza, A. Tura i innych w dwuch wielkich aktach p. t. *„Biały karnawał"* w wykonaniu pp Bieliczowej, Kamińskiej, Skwierczyńskiej, Topolnickiej, Bielicza, Górskiego, Halicza, Sendeckiego, Rembosza, Leliwy, Śnieżyńskiego i innych.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś i codziennie o godz. 6 i 8 m. 15 barwne *„Jasełka"*.

W najbliższych dniach premjera *„Bolszewików"* W. Sieroszewskiego.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Rewja humoru, tańca i piosenki *„Szatańska Kusicielka"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

RECITAL FORTEPIANOWY JOSE ITURBIEGO

Fenomenalny pianista hiszpański Josè Iturbi wystąpi w Filharmonji w piątek i w nadchodzącą niedzielę z dwoma recitalami obejmującymi arcydzieła literatury fortepjanowej.

SPORT

Przed kilku dniami odbyło się zebranie W. O. L. P. N. Z. W. O. Z. P. N., na którem obecni byli członkowie Ligi Okręgowej i W. O. Z. P. N. Na zebraniu tem uchwalono przenieść z klasy C do klasy B na podstawie zeszłorocznych wyników następujące kluby: WKS., Świt i Zieloni (kluby ligowe) oraz Hakoah, Kordjan, Ogniwo, Sokolęta, Sparta, ZZK. i Samson (W. O. Z. P. N.).

•

Śląska Liga Okr. P. N. i G. O. Z. P. N. utworzyły nowy związek pod nazwą „Śląski Okr. Zw. Piłki Nożnej" przyczem jako delegata na Walne Zebranie w Warszawie wybrano p. Nogla i p. Lwowskiego.

•

Na Górnym Śląsku mimo zimy w dalszym ciągu rozgrywane są mecze piłkarskie Ostatnie wyniki są następujące: Śląsk — Amatorski 5:2 (1:1). Naprzód — Katowice 06 3:3 (2:1); 06 Mysłowice — Śląsk 5:2 (1:2).

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Ostatnio rozegrano następujące mecze ping - pongowe: Ascola — Polonia 4:3 i Ascola — Zieloni 5:0; Polonia — Zieloni 7:0; Polonia—WKS. 6:1. Polonia — Makabi 5:2.

W dniu 9 b. m. uruchomiony został 4 tygodniowy kurs instruktorski Wychowania Fizycznego dla delegatów Zw. Rob. i Stow. Sportowych.

Ostrożność nie zawadzi

Pewnemu bardzo ruchliwemu dziennikarzowi powiodło się nareszcie, gdyż dostał się do sławnego króla kupiectwa, Gannowaya. Skorzystał natychmiast z tej sposobności i takie postawił pytanie: „Czy nie zechciałby pan opowiedzieć mi, czemu zawdzięcza swe niebywałe powodzenie?"

Król domów handlowych spojrzał badawczo na dziennikarza i odpowiedział: „Musiałbym się najpierw upewnić, czy mam do czynienia z dziennikarzem czy też z urzędnikiem prokuratorji?"

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW SIENNA 16.

Wydział Zebrań Towarzyskich w czwartek dnia 12 b. m. wznawia w lokalu Związku (Sienna 16) czwartkowe wieczory klubowe. Początek o g. 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Koło Pracy Społecznej inauguruje działalność 1928 r. odczytem p. A. Uziembło, dyrektora Ligi Morskiej i Rzecznej, który w środę 11 b. m. o godz. 8-ej wiecz. wygłosi prelekcję na t. „Nasza przeszłość i przyszłość na morzu".

Na srebrnym ekranie

„Gniazdo Miłostek"

Film, jakich widzieliśmy już sporo.

Wysłany za rozmaite przewinienia z Wiednia do pułku stacjonowanego w jakimś zapadłym kącie, rotmistrz - zawadjaka otrzymuje rozkaz ożenku w przeciągu 48 godzin. Niezrażony bynajmniej takim wyrokiem, rotmistrz udaje się w tym celu do pierwszej z brzegu panny, trafiając właśnie na objekt uwielbienia dowódcy pułku. Mając na myśli inną niewiastę, lecz przyparty do muru bezapelacyjnym rozkazem, rotmistrz naraża się na grubsze nieprzyjemności, wreszcie wskutek nieporozumienia ma stanąć z nim do pojedynku.

Przypadek, przyjazd do miasteczka znajomej z Wiednia, starej hetery z „zespołem" kieruje rozognione namiętności na całkiem inne tory, — obopólny żal i uraza toną w szampanie. Następnie zaś z oparów winnych wyłania się wizja szczęścia małżeńskiego zakochanych par.

Operetkowy ten scenarjusz został zrealizowany z większą rutyną reżyserską, niż talentem. Szablonowe trick'i z chowaniem się za komodę, przebieraniem się panien w ułańskie spodnie, ordynansem, wiecznie flirtującym z pokojową, bawią widza, lecz nie wywołują głębszego zainteresowania.

Rolę rotmistrza odtwarza Harry Liedtke. Od sześciu lat ten artysta nie zdobył się na jakiekolwiek uchylenie się od szablonu, nuży jednostajnością swego uśmiechu, denerwuje pretensjonalnem pozowaniem na amanta.

Lepsze w filmie są kobiety. Bardzo miła jest Gritta Ley, zarówno jak i Iwa Wanja, szkoda, że nie wymieniono w filmie trzeciej, bodajże najbardziej interesującej.

Pozostały zespół, w myśl intencji realizatora, utrzymał się w tonie sfilmowanej operetki.

t. k.

Z dziejów karjery śpiewaczki

Opera pod gołem niebem

Po powrocie z gościnnych występów po ameryce i niezwykłem powodzeniu uwieńczonym ostatnim swym *koncercie w Aeolian Hall w New Yorku*, artystka udzieliła nam wywiadu:

— Czy smak artystyczny publiczności amerykańskiej jest podobny do europejskich upodobań?

— Tam przedewszystkiem podoba się *sztuka śpiewania, operująca blichtrem zewnętrznym*, a więc: *koloratura, wysokie tony z długą fermatą* itp.; wykonanie i uczuciowość odgrywają małą rolę. Na moim koncercie np. najbardziej podobały się *piosenki murzyńskie* (Nigger song) i arje koloraturowe mniej skomplikowane, a entuzjazm wywołał „Dorfschwalbenvalzer" Straussa, wśród silnie reprezentowanej zaś kolonji polskiej *pieśni Niewiadomskiego*.

— Gdzie Pani się najlepiej czuła w czasie swoich gościnnych występów?

— Najsympatyczniej było *przed dwoma laty w Bułgarji*. W operze królewskiej w Sofji dwa razy zaszczycił nawet przedstawienie (Aida i Tosca) *król ze swym dworem*. Byłam wówczas świetnie dysponowaną i powodzenie było bardzo wielkie. Następnie występowałam w szeregu większych miast jak: Filipopel, Ruszczuk, Warna, gdzie np. nad brzegiem morskiem zbudowany jest *amfiteatr pod gołem niebem*, zaś scena kryta dachem. Tam śpiewałam Aidę. Niezapomniane wrażenie pozostawił na mnie ten wieczór. Wśród przepięknej pogody sierpniowej i gwiaździstej nocy słuchało audytorjum w skupieniu opery, a głosy znakomitej orkiestry i zespołu brzmiały przecudnie *w niezwykłej akustyce*. Wogóle koloryt Bałkanu z swoim wschodnim mistycyzmem wywarł najsilniejsze wrażenie. Bardzo miłe wspomnienia pozostawiła też *premjera „Halki" w Wiedniu*, a pozatem moje występy w Warszawie przed dwoma laty.

— Które opery względnie pieśni śpiewa Pani najchętniej?

— Zasadniczo nie czynię żadnej różnicy wśród utworów muzycznych, wolę natomiast muzykę, w której *silnie jest podkreślony sentymentalizm* i w którą można tchnąć duszę i wyrazy uczuciowości. Z pośród polskich pieśni odpowiadają mi najbardziej prof. Niewiadomskiego, które miały najsilniejsze powodzenie w czasie moich występów w Ameryce i które nawet „naśpiewałam" tam do gramofonu.

— Jakie są najbliższe zamiary Pani?

— Czy artysta ma jakieś ustalone zamiary? Jak Panu wiadomo będę śpiewała w Operze warszawskiej i cieszę się na kilka pięknych wieczorów, które są zarazem nadzieją powodzenia, tego jedynego *wiecznego pragnienia artysty*....

Repertuar kin

CASINO

Początek seansów o g. 4, 6 8 i 10.

UWAGA! Publiczność uprasza się o punktualne przychodzenie na początek seansów, gdyż ze względu na wysoka wartość artystyczną i nastrojowy film wpuszczać się będzie tylko seansami.

BILETY ULGOWE I PASSE-PARTOUT NIEWAŻNE.

MOTTO: Ta pieśń o życiu „ich dwoiga" rozbrzmiewa wszędzie, zarówno wśród zgiełku wielkomiejskiego, jak i pod pogodnem niebem zacisznej wsi — gdyż wszędzie wygrywa życia tę samą melodję...



(SUNRISE)

Pierwsza amerykańska realizacja europ. reżysera F. W. MURNAUA.

W rol. gł. JANET GAYNOR pamiętna z „Siódmego Nieba" marg. LIVINGSTON GEORGE O'BRIEN.

„CAPITOL"
Marszałkowska 125
Pocz. o 4.30, ost. 10.

„PAN"
Nowy Świat 40.
Pocz. o 4, ost. 10 w.

Cała prasa jednomyślnie nazywa najpotężniejszym filmem polskim arcydzieło reż. R. ORDYŃSKIEGO podług powieści STRUGA p. n.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W rol. główn. MALICKA, GORCZYŃSKA, LESZCZYŃSKI, JUSTIAN, WALTER i inni oraz wielotysięczne tłumy statystów. Dla młodzieży dozwolone.

„WODEWIL" Nowy Świat 43 Pocz. o 5.— pp.

GNIAZDO MIŁOSTEK

Arcydzieło filmowe w 10 aktach, ilustrujące awantury miłosne oficerów kawalerji.

Udział biorą: pełen temperamentu ulubieniec kobiet HARRY LIEDTKE urocza GRITTA LEY i wytworny LIVIO PAVANELLI

COLOSSEUM N. Świat 19 Pocz. o g. 6-ej

Program 41.

CASANOWA

Król miłości. Bożyszcze kobiet. Postrach mężów. Ulubieniec tłumów. Przyjaciel królów, najgenjalniejszy amant.

W roli głównej IWAN MOZŻUCHIN. Dianna Karenne, Suz. Blanchetti. Jenny Jugo, Rina Liguoro.

SPLENDID Senatorska 29 Pocz. o godz. 4-ej

SVENGALI

wstrząsający pełen niesamowitej grozy 10-aktowy arcyfilm.

W roli tytułowej, hypnotyzer-uwodziciel PAWEŁ WEGENER oraz urocza warszawianka IRMA GREEN.

KINO-VARIETE
Hoża 38

Pocz. o 5 ostatni seans 10.15



MEWA

„DAMA BEZ ZASŁONY"

dramat erotyczny w 10 aktach.

W rolach głównych: LILI DAGOWER i GOSTA ECKMAN.

Nad program występy

MAŁPOLUD „KUBUŚ I"

Zadziwiająca tresura 6 psów. Janusz Ściwiarski.

Codziennie bezpłatne rozlosowanie 20 cennych premij 20

KINO FILHARMONJA
Jasna 5
Pocz. 6, 8 i 10

DZIŚ

Arcydzieło wytwórni CINE ALLIANCE w Paryżu

Casanowa

Król miłości, bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów w roli tytułowej IWAN MOZŻUCHIN.

MUZA Plac Trzech Krzyży (tel. 66-26)

Gehenna miłości

dramat w 12 aktach.

W rolach głównych IWAN PETROWICZ i VIVIAN GIBSON.

Występy artystów scen polskich.

Początek o g. 6.

„STYLOWY" Marszałkowska 112

początek o g. 6-ej

MARY PICKFORD w 10-cio aktowym dramacie miłości i poświęcenia p. t.

„SERCE"

(MAŁA ANETA)

Obraz wł. D. H. „ESTEFILM".

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA"

Krak. Przedm. 66

Gmach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

KRÓL KOMIKÓW

HAROLD LLOYD

w 6 aktowej farsie p. t.

„HAROLD MA PECHA"

Nad program „RYCERSKI SPORT" poprzedzony pogadanką sportową oraz komedyjka 2-aktowa.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4-ej, W niedziele i święta o godz. 12-ej.

W niedziele i święta bajki i niespodzianki dla dzieci.

„BAJKA" ŻELAZNA 61 tel. 298-76

DZIŚ

(Dla młodzieży dozwolone)

4-ty wielki jubileuszowy film D. H. „Estefilm" p. t.

„Generał"

w roli głównej BUSTER KEATON

Rzecz dzieje się podczas wojny domowej Stanów Północnych z Południowemi Ameryki.

ANONS! Od 9 stycznia HARRY PEEL w dram. p. t. CYRK BEELEGO.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Długa 25 Hipoteczna 5
Pocz. godz. 6.30 w.

MARION DAVIES w wielkim batalistycznym filmie p. t.

„Za naszą i waszą wolność"

WŁ. „ESTEFILM"

NADPROGRAM

Il. muzyczna I. Barszczewskiego.

Ceny miejsc 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse od. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1778

WYTWORNY KINO-TEATR „ITALIA"
WOLSKA Nr 32 tel. 509-27

DZIŚ

Bajeczny BUSTER KEATON w wspaniałym ob. p. t.

„Generał"

Rzecz dzieje się podczas wojny domowej Stanów Południowych z Północnemi.

PONADTO! Występy światowej sławy królów muzycznych EDDIE THEO w swoim repertuarze i gościnne występy R. SEREMSKIEGO, humorysty

KINO-TEATR TOMBOLA
Marszałkowska 34

PODWÓJNY PROGRAM 16 aktów.

Arcywesoła komedja w 8 aktach

„GENERAŁ"

w roli głównej BUSTER KEATON

Nad program CHARLIE CHAPLIN i JACKE COOGAN w 8 akt. filmie p. t.

„Brzdąc"

w nowem opracowaniu! Nowa kopja!

NOWOOTWARTE I WYTWORNE KINO „UCIECHA" ZŁOTA 72 Pocz. 6,8,10

Ostatnie dnie. Dla młodzieży dozwol.

„ARTYSTKI BEZ SZMINKI"

Przepyszna 10-cio aktowa komedja. Kulisy Hollywoodu.

Ceny miejsc od 1 do 2 zł.

W czwartek 12 b. m. 2-ga premjera. IGRZYSKO NAMIĘTNOŚCI potężny i monumentalny dramat z udziałem przemiłej i uroczej DOLORES del RIO oraz Mc. LAGLENEM. 4044

Kino „CZARY" Chłodna Nr 29

DZIŚ

Książęta humoru i śmiechu p. t.

Piąty Jeździec Apokalipsy

Wesołe przygody dwóch żołnierzy angielskich na froncie francuskim.

W roli głównej S. CHAPLIN.

CAŁOŚĆ W JEDNYM PROGRAMIE.

Teatr „ZNICZ" Śniadeckich 5

Początek o g. 6 i 8.30

JASEŁKA

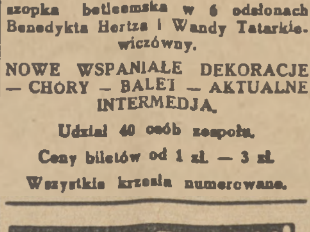
szopka betleemska w 6 odsłonach Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny.

NOWE WSPANIAŁE DEKORACJE — CHÓRY — BALET — AKTUALNE INTERMEDJA.

Udział 40 osób zespołu.

Ceny biletów od 1 zł. — 3 zł.

Wszystkie krzesła numerowane.



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki. 3463

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA (przychodnia) dla chorób **wenerycznych, niemocy płc. i wewnętrznych ORDYNACKA 9, Telefon 516-03**

Rentgen, lampa kwarcowa Sollux, elektryzacja Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada **3 zł.** W niedziele i święta od 10—2 popoł. 3288

Lecznica Nowoczesna 3926

Dr-a Med. K. Krajewskiego Nowogrodzka 42 specjalnie dla chorób: **wenerycznych, skórnych i wewn.** Analizy lekarskie **Wizyta 3 zł.**

LECZNICA Chmielna 26

LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI. Analizy. Diatermja. Sollux. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz. (w niedzielę do 2 pp.) 3670

LECZNICA (przychodnia) Twarda 4 gabinet dla chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej.

Lampy kwarcowe. Elektryzacje. Kąpiele elektryczne. **Lekarze specjaliści** do 9 rano do 8 bez przerwy. Niedziele od 9 do 6 ppoł. **Wizyta 3 zł.** 3409

LECZNICA Przychodnia LEKARZY—SPECJALISTÓW **SENATORSKA 10**

dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płc. Naświetl.: Roentgen, Lamp Kwarcowa. Czynna od 9 r. do 8 w. Od 4—6 przyjmuje lekarka kobiety i dzieci Niedziele i święta 10—2 pp. **Wizyta 3 zł.** 3012

D-rzy med. Zofja i Feliks KOSTKOWSCY wen., niemoc, skór., kosmetyka. Tel. 39-29 Mokotowska 51 (9—12 i 5—7 Chłodna 20 m. 4 (12—1 i 7—8). 3945

LECZNICA PRZYCHODNIA D-ra BRAMSA Nowy Świat 46 m. 18.

Wyłącznie **chor. wener., skórne niemoc płc., elektroleczenie.** przyj. od 8 r.—9 w. Niedziele i święta od 9—3 3326

D-r Z. FAJNCYN LESZNO 36 Chor. **syfilis, tryper, niemoc płc.** Gabinet światłoleczniczy. Niezam. ceny lecznicowe. przyjm. 9 r. — 8 w. 4007

Dr. med. H. ZUSMAN Al. Jerozol. 36 wprost Dw. Głównego **weneryczne,** syfilis, tryper (analizy) skórne, **niemoc płciowa. Niez. ceny lecznicowe.** Od 11 r. od 3—9. W niedziele 3—7 4029

Dr. L. LEWIN Tłomackie 2, róg Bielańskiej Weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646

OGŁOSZENIA DROBNE

AA) PŁUC gruźlicę, astmę, chorobę artretyczne, zołądka, wątroby, nerek i inne; wyleczam grunt wnie zioł aml. Felczer Głowacki Złota 59—3, godzina 10—12; 3—6. 4019

A) TANIO sprzedam sypialnię stylową i piękny stołowy Orlamczna 3-1 (brama) 4035

DAŁKOWSKI, Chmielna 14, Zakład mechaniczny czyszczenia pierzy arą. Wytwórnia wały, pracownia kołder i materacy. 3849

DOMÓW pośrednictwo. Przedsiębiorca budowlany Ogrodowa 10, 8—10, 1—7½. Telefon 184-99 4013

GRAMOFONY tubowe, szafkowe, walizkowe najnowszej konstrukcji, w granie nie ustępują najdroższym aparatom. Duży wybór najnowszych płyt.

RADJO: aparaty detektorowe, lampowe, akcesorja, sprzęt. Warunki kupna najdogodniejsze

Odpowiedzialnym **BEZ ZALICZKI. KAMIENIECKI** Nalewkowska 81 B róg Hożej. 3979

Maszyny do szycia „**Kasprzyka**" znane od pół wieku skład fabryczny. Warszawa **Marszałkowska 153,** róg Królewskiej, Gwiazdkowa zniżka cen. 3587

MEBLE NA RATY pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie **ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108.** 3262

MEBLE NA RATY DO 12-tu miesięcy. Stałym i poleconym klientom bez zaliczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49. I piętro (dawniej Elektoralna 1) Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, garów, biurek, otoman, leżaków i mebli giętych. 3281

OTOMANY kozetki, tapczany i meble klubowe na raty długoterminowe Dom Towarowy Kurcan Długa 50 w podwórzu wprost Bielańskiej. 3841

PALTA, FUTRA — tanio! męskie, damskie, garniturki uczniowskie. Olbrzymi wybór gotowych garniturów, Smokingi, fraki, żakiety, spodnie, burki, kurtki. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Wielki wybór materjałów. Uwaga! **WILCZA 24** A parter front, Tel. 242-34 **J. MARKOWSKI i S-ka.** 3760

Samochodowa Szkoła Łuszczyńskiego Złota 25. Kurs Zawodowy Fordowski jednomiesięczny. 3375

TAŃCZYĆ bez względu na zdolności wyucza szkoła art. bal. Henryka Keglera. Zapisy do nowych kompletów od 8-ej. Krucza 34 4042

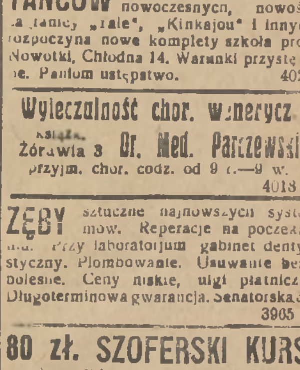
TAŃCÓW wykłady ostatnich nowości rozpoczną się 15-go, młodzieży szkolnej—sobota. Baletmistrz Mieczkowski, Nowy Świat 37. Nauka w kompletach, pojedyńczo. Kancelarja czynna od 10-ej. 4047

TAŃCÓW narodowych, wirowych, nowoczesnych, nowości „tańcy „tale", „Kinkajou" i innych rozpoczyna nowe komplety szkoła prof. Nowotki, Chłodna 14. Warunki przystępne. Panium ustępstwo. 4023

Wyleczalność chor. wenerycz. Żórawia 3 **Dr. Med. Parczewski** przyjm. chor. codz. od 9 r.—9 w. 4018

ZĘBY sztuczne najnowszych systemów. Reperacje na poczekaniu. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Plombowanie. Usuwanie bezbolesne. Ceny niskie, ulgi płatnicze. Długoterminowa gwarancja. Senatorska 30 3965

80 zł. SZOFERSKI KURS teorja i praktyka w szkole Fryszberga. Al. Jerozolimskie 27. 3991



Przemiany na prowincji

Samochody i nowe linje kolejowe

Zbliżyły prowincję do stolicy

i innych wielkich ośrodków handlu i przemysłu

(Piąty list specjalnego wysłannika ABC)

Kto z nas zapomniał o ostawionych podróżach na prowincję do odległych miast Kongresówki. Czasy to jeszcze nie tak odległe, kiedy, aby się dostać do powiatowego miasta Makowa, Płońska, Janowa, Sandomierza, Łęczycy lub Konina nie wystarczało kupić bilet i wsiąść do pociągu. Od krańcowej stacji kolejowej czekała pasażera długa często 40-to a nawet 60-cio kilometrowa **podróż końmi szosą.**

Funkcje te spełniały **bryki i** karetki żydowskie zwane popularnie **„arkami" na kołach.** Zaprzężone w chuderlawe szkapy, popędzane stale batogiem brudnego od błota lub pyłu woźnicy, wlokły się one noga za nogą. Nigdy nie wiadomo było, kiedy taka **„arka"**, w której jeden pasażer siedział na drugim, **dotrze do celu podróży.** Po takiej podróży czuło się wszystkie kości — człek wiedział, **że jechał.**

Również towary przewożono w ten sposób. **Zawsze na szosie**, prowadzącej do stacji, można było ujrzeć **długi sznur wozów**, jadących powoli, **naładowanych manufakturą**, lub towarami kolonjalnemi.

Dziś karetki pasażerskie i długie sznury wozów z towarami przechodzą do historji. **Na szosy Polski wkroczyły tryumfalnie autobusy,** samochody osobowe i ciężarowe. Wszystkie dawne posterunki karetek na stac ach objęły autobusy. Biegną one w najrozmaitszych kierunkach, do wszystkich miast powiatowych, nieposiadających kolei, **przewożąc pasażerów i towary.** Za dwie lub trzy godziny dociera się do najodleglejszych miasteczek.

Również przybyło kilka **nowych linji kolejowych** szeroko i wązkotorowych, które skróciły drogę z wielkomiejskich ośrodków na prowincję.

Śmiało rzec można, że w ciągu ostatnich lat w Kongresówce odbył się ogromny postęp w dziedzinie komunikacji. Wprawdzie jesteśmy jeszcze w tej dziedzinie w tyle za Wielkopolską, Pomorzem, Śląskiem a nawet Małopolską, ale zostawiliśmy już za sobą czasy, przypominające okres panowania dyliżansu.

Podróż na prowincję Kongresówki nie jest już rzeczą trudną. Również łatwo jest dzisiaj dotrzeć z prowincji do Warszawy. Stanowczo stwierdzić można, że stolica i wielkie środowiska miejskie, **zbliżyły się do** prowincji a prowincja do Warszawy, Łodzi i innych wielkich ognisk kultury, przemysłu i handlu.

Wszyscy rozumiemy znaczenie szybkiej i taniej komunikacji, jako czynnika postępu kulturalnego i gospodarczego, abyśmy potrzebowali dłużej zastanawiać się nad skutkami wkroczenia autobusów i ciężarowych samochodów na nasze szosy i rozszerzenia sieci kolejowej.

Przedewszystkiem **te dobroczynne skutki czują kupcy prowincjonalni.** Nie potrzeba już całych tygodni na sprowadzenie towarów z Warszawy lub Łodzi. Kolej lub auta ciężarowe przewożą je szybko i sprawnie. Upadł wobec tego **monopol prowincjonalnych hurtowników,** dyktujących ceny w powiecie. Różnica między **cenami prowincjonalnemi** na manufakturę i towary kolonjalne z cenami wielkich ośrodków handlowych i przemysłowych zostala wyrównana.

Również szybciej dzisiaj na prowincję **docierają gazety i książki.** Często mieszkaniec prowincji czyta gazetę tego samego dnia, kiedy wyszła ona z pod prasy. Łatwiej jest również, bogatym ludziom dotrzeć do teatrów warszawskich.

Tak jest: — Warszawa i prowincja zbliżyły się do siebie. Widać to przedewszystkiem w **poglądach ludzi na prowincji.** Nie są one już dzisiaj „przedpotopowe", jak pokpiwano sobie z sądów **„prowincjonałów"** przed wojną.

Dziś **mieszkaniec prowincji** nie gorzej jest **poinformowany** od Warszawiaka o tem, co się dzieje w polityce, życiu kulturalnym, gospodarczym i finansowym państwa. Nie czuje się już żażenowany, jak dawniej, swoją nieświadomością. To też coraz częściej zabiera on głos i żąda, aby się z jego zdaniem liczono. Czuć to przedewszystkiem w stronnictwach politycznych, związkach zawodowych i gospodarczych.

„Prowincjonalny człowiek" chce mieć swój głos. Bacz warszawianinie, aby cię nie zdetronizował na różnych placówkach życia...

Czas najwyższy ukończyć

Odbudowę pałacu Staszica

Roboty wewnętrzne w pałacu Staszyca od 2 lat *nie posuwają się naprzód.* W ten sposób w samem centrum miasta pozostają wielkie lokale w stanie niezdatnym do użytku.

Na parterze Kasa im. Mianowskiego ukończyła budowę swych pomieszczeń własnym kosztem. Całe *pierwsze piętro*, oprócz części zajętej przez bibljotekę francuską, *pozostaje nieukończona.* Całe drugie piętro, oprócz wykończonej części, zajętej tymczasowo przez bibljotekę Instytutu Geologicznego, również nie może być wykorzystane. Trzecie piętro ze środkową wielką salą muzealną i wystawowym lokalem poddaszowym, jest *przykryte tylko dachem.*

Wobec rozwiązania Komitetu odbudowy pałacu Staszyca, ciężar ten spadł na Tow. Naukowe, które nie dysponując odpowiednim kapitałem zwróciło się ostatnio do M. W. R. i O. P. o udzielenie zapomogi ze względu na to, że *cały budynek pozostaje nadal własnością państwa.* Tow. Naukowe bowiem jest tylko jego dzierżawcą.

Co mu się najwięcej podoba



Grafoman: — Mój artykuł **podobał się** *panu? A co pan uważa za najlepsze w nim?*
— Przytoczenie z „Quo vadis".

CO TO JEST MIŁOŚĆ.

— Miłość jest światłością istnienia, prawda?

— Tak moja żono! Szkoda tylko, że za to światło płacić trzeba małżeństwem.

NIE BÓJ SIĘ.

— Co? Boisz się tego psa? Czyż nie widzisz, jak on przyjaźnie macha ogonkiem?

— To prawda, lecz widzisz chyba, jak szczerzy zęby. Czy ja wiem, której stronie więcej należy ufać?

Kto „odnalazł" Conrada Veidta

zobaczy najbliższy jego film

„Mężczyzna z przeszłością"

W numerze z dnia 1 b. m. zamieściliśmy łamigłówkę, która po należytem rozwiązaniu przekształcała się w kubistycznie ujętą maskę Conrada Veidta.

Łamigłówkę trafnie rozwiązało aż 275 czytelników.

W myśl zapowiedzi 25 z pośród nich otrzyma nagrody w postaci 2 biletów do kina „Splendid" lub „Światowid" na przedstawienie pierwszego amerykańskiego filmu Conrada Veidta p. t. „Mężczyzna z przeszłością".

Oto nazwiska nagrodzonych: W. Oleński, Julja Koczykówna, O. Baranowska, K. Ostołowska, M. Lubczyńska, W. Strzelecki, J. Rompalski, M. Budzyńska, mec. Wł. Zawadzka, Z. Głogowski, Dr. W. Antosiewicz, J. Przepiórka, J. Lubkowska, K. Baranowski, J. Lipczyńska, Z. Pietnich, H. Rybierówna, J. Gałczowska, Dr. H. Ciszkiewicz, H. Leśniewska.

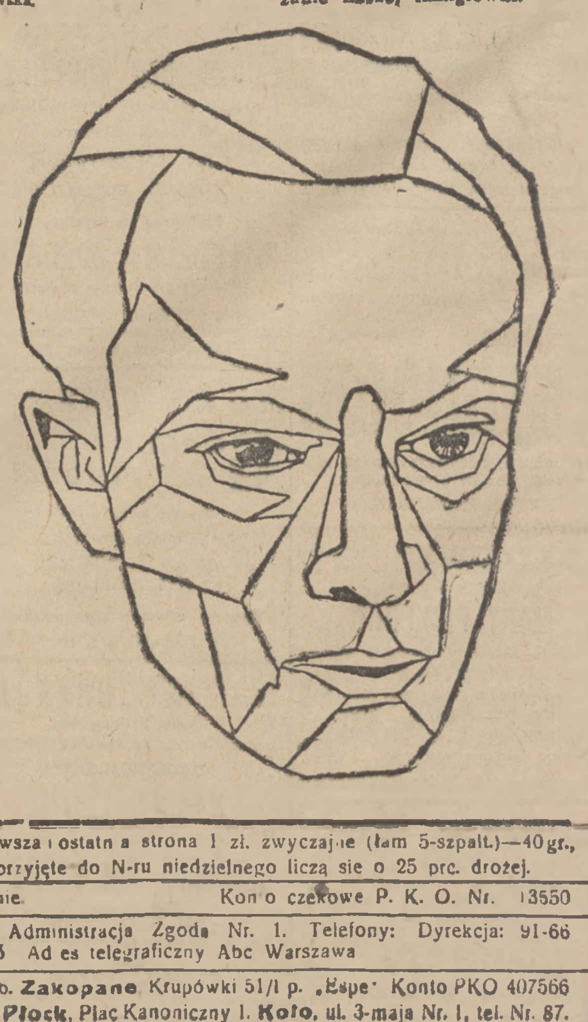
Ponieważ otrzymaliśmy również rozwiązania łamigłówki od naszych czytelników prowincjonalnych — chcąc im w jakiś godziwy sposób wynagrodzić trud jaki ponieśli przy jej rozwiązywaniu, przeznaczamy dla nich dodatkowo 5 książek — mimo że nie było to w naszym noworocznym konkursie przewidziane.

Następujący czytelnicy z prowincji otrzymają nagrody w postaci książek:

Wł. Żeleźniak, poczta Zduny koło Krotoszyna woj. Poznańskie; Wł. Krasicki Poznań Za Grobla 6; E. Zaremba, ul. Wawdowa 27, Pruszków; G. Zbyrowska, Włocławek Przedmiejska 8; L. Garba Poznań ul. Półwiejska 23.

Po bilety prosimy zgłaszać się do redakcji od jutra w godz. 7 — 8 wiecz.

Poniżej zamieszczamy maskę Veidta — prawidłowe rozwiązanie naszej łamigłówki.



CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin**, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane** Krupówki 51/1 p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek**, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock**, Plac Kanoniczny 1. **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9. **Siedlce**, ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**